Nr. 287. Lwów — Wtorek dnia 19 Grudnia. **Rok 1905.**

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 3 k. 20 h. w Niemczech 5 m. w innych Państwach 4 . Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 3 k.
Numer z poprzedniej doby po 30 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, cyiny ... z zebrań prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, ... doniesienia o zgubach, ... i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie Ajencya dzienników Sołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: słowo ...
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Nemezyusza | Mikołaja Cud. — Jutro: św. Teofila | Ambrożego B.
Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 7 m. 54 — Zachód „ „ 4 m. 1
Długość dnia godzin 8 m. 7 — Ubyło dnia od wczoraj 0 m.

Okolnik

Papieża Piusa X do biskupów polskich pod zaborem rosyjskim.

Pius Papież X

czcigodnym braciom pozdrowienie zasyła i błogosławieństwo apostolskie!

Sądzimy, że nikomu z Was nie będzie tajno, jak głęboką, ojcowską a równomierną miłością otaczamy naród polski, we wszystkich jego ziemiach, bez względu na różnice pochodzenia, języka i obrządku religijnego. Chcąc to uczucie jawnie stwierdzić, z każdej skwapliwie korzystaliśmy sposobności w niedługim wprawdzie, lecz całym za to czasie Pontyfikatu Naszego. Pominąwszy, że każdego Polaka, do Nas przybywającego, bez żadnych trudności dopuszczaliśmy do osoby Naszej, pomnijcie, z jakiem weselem i uniesieniem duszy w roku ubiegłym przyjęliśmy wiernych Waszych pobożne gromady, które pragnąc nas uczcić, odbyły pielgrzymkę do Rzymu. Jak słodkie dla nich słowa mieliśmy wówczas na ustach! A niedawno temu, jak wielka przepełniała Nas radość, gdy dobrane grono Waszej młodzieży szkolnej zdarzyło się Nam oglądać i przemową powitać!

Co prawda, nie braknie powodów, dla których należy Nam sprzyjać Waszemu narodowi; owszem, ważna do tego skłania Nas przyczyna. Jeśli bowiem myślą ogarniemy dzieje wieków minionych, żadnego okresu nie znajdziem, któryby o Polsce nie świadczył chlubnie, jej tylko wytrwałości i męstwu to zawdzięczamy, że pokonane i odparte zostały zapędy wrogów imienia chrześcijańskiego, zagrażających religii i cywilizacyi europejskiej. Na zawsze przy Waszych przodkach zostanie ta sława, że wielkodusznie za świętości katolickie tarczą piersi własnych się zastawiali, zaczem poszło, że niegdyś nazwy katolika a Polaka jedno miały znaczenie.

Ufamy tedy i oczekujemy, że przykłady ojców nienaruszenie u wnuków przechowują się i odradzają tak, iż tę samą, co oni, żywicie dla Stolicy apostolskiej wierność i poszanowanie, a więc trwa związek ów, który zawsze łączył najściślej naród polski z katedrą św. Piotra.

Jednakowoż z uwagi na wielce trudne stosunki dzisiejsze postanowiliśmy zwrócić się umysłem i słowem do tych obywateli Polski, którzy Wam, czcigodni bracia, podlegają i pod rosyjskim żyją rządem. Kogoż nie poruszy smutny los, jakiego doznają w obecnej dobie? Nas obchodzi on najbardziej, bo pomieszczamy ich w rzędzie najdroższych synów Naszych. Do Was przeto list ten piszemy, aby za Waszem pośrednictwem wierni wyrozumieli Nasze względem nich usposobienie; gdy nie poskąpicie starań i zachęty, a wszyscy, jak sprawiedliwa jest, posłuchają, co im się poleca, nadejdzie wreszcie ów pokój i zgoda, do których najlepsi między wami dążą usilnie, choć dotychczas bez skutku.

Ktokolwiek nad dobrą sprawą zgody społecznej radzi i pracuje, dwa, jak mniemamy, pytania, wziąć powinien pod dojrzałą rozwagę: jakie są i jak wielkie nieszczęścia, które w tej zawierusze czasu uciskają Wasz naród? Co biskupi i wierni ze ścisłego obowiązku czynić winni, aby klęski one umniejszyć i usunąć?

Celowi, jaki wytknęliśmy sobie, nie odpowiadałoby szczegółowe wymienianie każdego zła z osobna. Najgłówniejszem, bo wszystkich innych źródłem prawie i początkiem, są związki podżegaczy, których nigdzie nie brak, a którzy do obalenia wszelkich praw i ustaw zmierzając, na to godzą namową, spiskowaniem i zamachami, aby lud, grozą wylękniony, owładnąć i porwać za sobą do czynów zbrodniczych ku niepomiernej szkodzie społecznego życia. Do nich się zbliża stronnictwo tych, którzy miłością ojczyzny, niepojmowaną jednak w sposób rozumny, popisując się, miano zwolenników tak zwanego radykalizmu narodowego przybierają. Za cel kładą sobie wzniecanie i podsycanie zamętu politycznego, czego takie jest następstwo, że ludność podniecona i obałamucona, dopuszcza się szalonych gwałtów, a położenie Polski, która temu nic nie winna, psuje się i pogarsza.

Tymczasem, ponieważ tłum użycza pomocy i bezkarność zabezpiecza zuchwalstwu, ladajacy złoczyńcy za rzecz stosowną i godziwą uznają, wprowadzać zamieszanie w sprawy boskie i ludzkie i sromotne spełniają uczynki, przed którymi wzdrygały się nawet barbarzyńskie narody. Tu należy, aby jeden szczegół zaznaczyć, gromadna rzeź żydów, którą gani i potępia prawo ewangieliczne, przykazujące miłować wszystkich bez wyjątku.

Kiedy zaś takie bezeceństwa przygotowuje i wykonywa zbyt zaufana w sobie zapamiętałość zbrodniarzy, jakaż zwalcza ją siła, jakie przeciw niej występuje działanie? Niewątpliwie społeczeństwa polskiego część przeważną, a nawet najznaczniejszą stanowią ludzie dobrzy. Ale widać, że broń z ręki im wytrąciła jakaś słabość, która odbiera nadzieję lepszej przyszłości; poprzestając zatem na wyrzekaniu, nic prawie nie robią, coby skutecznie uchylić mogło złe, jakie się dzieje. Zapewne słuszne są skargi wasze; my sami szczerze przywtarzamy im z płaczem. Pamiętajcie wszelako, że z żalów żadnej nie odniesiecie korzyści, jeśli wszyscy berłu rosyjskiemu podlegli Polacy nie zjednoczą się i zbiorowej siły nie wytężą ku naprawie szkód, jakie religijnym, politycznym i społecznym stosunkom wyrządziło zuchwalstwo wichrzycieli.

Czcigodni bracia! Gdy rozpamiętywamy wiarę Polski w dawnych czasach i jej zasługi około świętej religii, na myśl przychodzą nam wspaniałe słowa, któremi umierający Matatyasz żegnał synów swoich: „Teraz wzięła moc pycha i karanie i czas wywrotów i gniew rozjątrzenia. Przetoż teraz, synowie, bądźcie miłośnicy zakonu, a dajcie dusze wasze za przymierze ojców waszych. A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili w rodzajach swoim, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne". (1. Mach. 2, 49.)

Aby upomnienie to Nasze pomyślny uwieńczył skutek, trzeba zastanowić się bacznie nad środkami, jakich użyć wypada. Wywodzimy je z niskądinąd, jeno z obowiązków, jakie na każdym z Was ciężą. Owóż to jest rzecz najistotniejsza, aby Polacy za łaską Bożą zawsze w należnej czci mieli i nad wszystko przekładali wiarę katolicką, którą odziedziczyli po dziadach swoich i pradziadach. Winniście zaś tak ją wyznawać, iżbyście dawali jej świadectwo nie tylko językiem i słowem, lecz także czynem i w duchu prawdy. A prześwięta religia Chrystusowa wymaga, abyście nigdy nie dozwolili opanować się wzruszeniu duszy, lecz przeciwnie, uczucia poddali pod władzę zdrowego rozsądku. Wszystkim przeto katolikom wzbronione są takie walki stronnicze, które prawu Bożemu się sprzeciwiają. Znowu bowiem nauka katolicka oświadcza, że dobra wiekuiste mają pierwszeństwo przed zmiennemi korzyściami doczesnemi według upomnienia Pańskiego: „Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?" (Mat. 16, 26).

Na podstawie tej opiera się inna prawda: Wobec rozruchów i przemian, jakie obecnie wstrząsają państwem rosyjskiem i tą częścią Polski, która zostaje pod panowaniem rosyjskiem, wszyscy katolicy powinni stać wytrwale po stronie pokoju i ładu. W sprawie tej godzi się przypomnieć wszystkim słowa, które 19 marca r. 1894 świętej pamięci Poprzednik Nasz był napisał: „Którzy są pod władzą, winni stałą cześć i wierność zwierzchności, jako Bogu sprawującemu rządy przez ludzi; winni ich słuchać nietylko dla gniewu, ale też dla sumienia (Rzym 13, 5) winni za nich zanosić prośby, modlitwy przyczyniania, dziękowania (1. Tym. 2, 1); winni święcie pilnować porządku społecznego; winni usuwać się od knowań i dzieł bezbożników, nie podnosić buntów, wszystkiem przyczyniać się do zachowania pokoju w sprawiedliwości".

Ten mir pokoju nietylko kochać przystoi i pożądać, lecz także z obowiązku popierać go czynnie i do rozkwitu doprowadzać, a zyskany zachować w całości; w tym celu niezbędnie trzeba, za przykładem niespokojnych duchów, tworzyć związki i stowarzyszenia, w którychby katolicy, wzajemną radą i pomocą złączeni, walczyli dzielnie za wiarę i ojczyznę.

Takim zjednoczeniom ten cel przyświecać powinien, aby ustały strejki ze zmowy, które teraz często się trafiają z niesłychanym uszczerbkiem pospolitego dobra. Aby usunąć je zupełnie, trzeba mieć na oku zaspokojenie potrzeb tak ciała, jak duszy, jakie mają rękodzielnicy i robotnicy.

W tym względzie na uznanie zasługuje mowa, którą z końcem czerwca czcigodny brat, arcybiskup warszawski, wygłosił do przedsiębiorców i robotników. Gorąco zaklinamy, aby Polacy, ilu ich jest, chętnie szli za jego i Naszą nauką. Wszystkim dbać o to, aby ojczyzna dalszych krzywd nie doznała! Aby się to nie stało, wszyscy, z polecenia Chrystusowego pielęgnując sprawiedliwość i miłość, ręki pilnej przyłożyć powinni do poprawy ustroju społecznego, a nikomu nie wolno się cofać przed tą pracą.

Jedna jeszcze rzecz zasługuje, zdaniem Naszem, na szczególną uwagę katolików. Ponieważ społeczeństwo zyskuje dobrych i użytecznych obywateli nie inaczej, jeno przez należyte i troskliwe ich wychowanie od lat najmłodszych, przeto wspólnym wszystkich jest obowiązkiem wszelkimi środkami prawnymi starać się i walczyć o to, aby młodzieży katolickiej stanęły otworem takie gimnazya, gdzieby nauka i wychowanie odbywały się według katolickiej modły i obyczaju katolickiego. W tej sprawie radzibyśmy dodać jeszcze bodźca znanej i uznanej gorliwości Waszej, czcigodni bracia. Na Was bowiem, równie jak na rodzicach spoczywa brzemię czuwania nad chrześcijańską edukacyą dziatwy.

Skorośmy już wspomnieli o szkołach, musimy tu ostrzedz młodzież szkolną przed porzucaniem zakładów naukowych dla politycznych przyczyn, na skutek zmowy. Jak bowiem trafnie zauważył brat czcigodny, arcybiskup warszawski, liczne a niemałe stąd wynikają szkody, publiczne i prywatne.

Aby to, cośmy dotąd powiedzieli, nie przeminęło bez pożytku, trzeba Wam, czcigodni bracia, oddać się, jak to Waszym jest obowiązkiem, odpowiedniemu wykształceniu dorastającego kleru z wszelką czujnością i z całem poświęceniem. Wszak zbawienie ludu w największej mierze zawisło od duchowieństwa. Już zaś zgoła czas tak niepomyślny jak obecny, dopomina się kapłanów, celujących nauką i świętością życia, a obdarzonych taką wielkodusznością i wytrwałością, że dla Chrystusa gotowi wszystkiem wzgardzić i wszystko przecierpieć.

Na ostatek, zanim ukończymy to pismo, uważamy za stosowne, mądrości i łaskawości potężnego cesarza Waszego, którego przyjazne względem Nas uczucia z doświadczenia znamy, publiczną oddać pochwałę za to, że ukazem z 30 kwietnia b. r. zapewnił wolność sumienia ludom sobie poddanym. Ponieważ to ustępstwo zatwierdził i rozszerzył ukaz z 30 października br., trzeba Wam, czcigodni bracia, zapobiegliwie i usilnie wspierać tych, którzy z własnego popędu i z własnej woli pragną przejść na wiarę katolicką. Niema w tem polityki, lecz jest to sprawa wiecznego dusz zbawienia. Biskupi mają zatem prawo i obowiązek wydawania przepisów, których kler winien się trzymać, gdy przypuszcza do naszych tajemnic świętych osoby, które tego pożądają dobrowolnie. Chcemy, czcigodni bracia, abyście prawidła te ułożyli za wspólną naradą i za jednomyślną uchwałą, iżby we wszystkich dyecezyach jednakowy był sposób postępowania. Gdy liczba wiernych wzrośnie, Pan nie omieszka zesłać robotników na żniwo swoje. Tymczasem upominamy kochanych synów Naszych, Kapłanów Waszych dyecezyj, aby nie czynili sobie wstrętu do zdwojonej pracy, pomni tego, że z wszystkich dzieł bożych najbardziej bożem jest, pospołu z Bogiem pracować około dusz zbawienia.

Wreszcie wzywamy wszystkich, aby nadane sobie teraz prawa obywatelskie wykonywali z umiarkowaniem i sumiennie, do tego jedynie dążąc, iżby Polska, podległa rządowi rosyjskiemu, coraz szczęśliwszą cieszyła się dolą. By to nastąpiło, My, jako Ojciec wielce kochający Waszą Polskę, nigdy nie zaniedbamy obowiązku swego wobec potężnego cesarza.

Jako rękojmię łask Bożych i dowód szczególnej miłości Naszej, dajemy Wam, czcigodni bracia, Waszemu duchowieństwu i narodowi z całą życzliwością błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 3 grudnia 1905, Pontyfikatu Naszego w roku trzecim.

Pius Papież X.

Pojedynek Bebla z Bülowem.

W parlamencie niemieckim starli się ostro, z ogromną siłą, z rozgłośnym szczękiem oręzów, przedstawiciele dwóch światów, dwóch przeciwnych zasad, dwóch wrogich obozów, które ze sobą tak samo nigdy się nie pogodzą, jak niepodobna pogodzić ognia z wodą, albo negacyi prawa własności z obroną tego prawa. Jak bywało czasami w starożytności, że w obliczu dwóch nieprzyjacielskich wojsk bili się ze sobą na śmierć ich wodzowie, tak w parlamencie niemieckim walczyli Bülow z Beblem— przedstawiciel militaryzmu z przedstawicielem socyalizmu. Obaj byli doskonale przygotowani, wytoczyli najlepsze swe argumenta, grzmieli potężnie, czasami robili ogromne wrażenie, wymierzali ciosy olbrzymie — i w końcu się rozeszli, nie zadawszy sobie ani jednej rany. Taki niespodziewany skutek pojedynku tem się tłómaczy, że po kilku wstępnych wypadach przeciw Beblowi przypomniał sobie Bülow naprężone stosunki z Anglią, a że to jest sprawa, która berlińskich mężów stanu nadzwyczaj niepokoi, więc nią się zajął wyłącznie, uroczyście wypierał się złych względem Wielkiej Brytanii zamiarów, był niepospolicie wymowny i może przekonał Anglików, ale socyalizmowi nie zadał żadnego rzetelnego cięcia. Ciekawi jednak byli obaj szermierze.

Bebel porzucił zwykłe socyalistyczne maniery i sposoby: nie posądzał nikogo o żadne niegodziwości, swoich nie wynosił na szczyty ideałów, a reszty społeczeństwa nie strącał w otchłań zgnilizny. Powiedział dużo rzeczywistej, niezaprzeczonej prawdy. Mówił o militaryzmie, jako o chorobie, która wypacza organizmy państwowe, krzywi cywilizacyę, szerzy zabójczy materyalizm, który gasi w naturze ludzkiej wszystkie szlachetne pierwiastki. „Naród pod bronią — mówił Bebel — to przecież naród, pracujący tylko na rzecz wojny, a nie na siebie, nie na swe moralne i fizyczne potrzeby. Państwo militarne wymaga ogromnych pieniędzy na zbrojność, która się składa z dwóch głównych części, jak każda fabryka: z ludzi i maszyn. Ubodzy dają tej fabryce tylko siebie, są jej robotnikami, czyli żołnierzami; zamożni dają na maszyny i paliwo pieniądze, ogromnie dużo pieniędzy, a skądże je biorą?— oczywiście, ze wszystkich, z całego narodu. Są więc oni poniekąd poborcami z narodu grosza na militaryzm. Aby mogli być poborcami bardzo skutecznymi, trzeba im to zadanie ułatwić. Więc oto wszystko się czyni, aby ogólny wynik produkcyi skupiał się w stosunkowo niewielkiej liczbie rąk. Wielki przemysł stał się pomocnikiem militaryzmu, ale zarazem wytwarza on socyalizm, jak słota wytwarza wilgoć. Czterdzieście lat temu mając zaledwie setkę marek, założyłem mój warsztat rzemieślniczy w Lipsku i przez kilkanaście lat dobrze mi się powodziło, ponieważ miałem do zwalczania konkurencyę tylko takich jak ja rzemieślników. Nie przeszkadzaliśmy sobie, byliśmy przyjaciółmi, nieraz jeden drugiego ratował, majątku nikt nie robił, ale wystarczało na życie porządne. Ani nam w głowie nie był socyalizm. Lecz bismarkowskie wojny zrobiły zbrojność konieczną. Za przykładem Niemiec poszły inne państwa. Cała Europa stała się militarną, podatki wzrosły kilkakrotnie, aby zaś rzeczywiście były wydatne, ogłoszono za czasów Bismarka ustawy popierające wielki przemysł, z którym rzemieślnicy nie mogli konkurować: wszyscy zbankrutowali, poszli do ponurych fabryk na robotników i stali się socyalistami, to znaczy ludźmi, którzy nie chcą takiego stanu, wiedzą, że może być lepszy, i dążą doń wszelkimi sposobami, nie wykluczając rewolucyjnych. Zapomnijcie o militaryzmie, zwróćcie wasze umysły ku sprawie socyalnej i tak ją rozwiążcie, aby człowiek nie był niewolnikiem maszyny, a socyalizm sam zniknie. Jeżeli zaś chcecie wytrwać w militaryzmie, to pamiętajcie, że on może was zawieść, bo lud, który się coraz bardziej socyalizuje, nie pójdzie na każdą zgoła wojnę, jaką wam podoba się wydać, pójdzie na taką tylko, którą sam uzna za słuszną".

Ta część mowy Bebla była w ogóle bardzo rozsądna. Rzeczywiście, wielki, fabryczny przemysł zamiast rzemieślniczych warsztatów; olbrzymie rzesze dziennych wyrobników, żyjących ustawicznie w dymie i turkocie kół, zamiast takich samych rzesz ludzi pracujących na własnem, jako gospodarze, — to nieszczęście dzisiejszych ekonomicznych stosunków, to zabijanie zdrowia, indywidualności, artyzmu, to panowanie szablonowych myśli i towarów, a w dodatku rozsadnik społecznych nienawiści. Nie ma jednak Bebel słuszności, gdy ludowi przyznaje prawo orzekania jaka wojna jest słuszna, a jaka nie. To za trudna dla ludu kwestya. Weźmy przykład z naszej historyi. Szlachta w Polsce była tem, czem dziś lud, a czy ona zrozumiała, choć jej to mówiono, że utrata Smoleńska była otwarciem wrót do rozbiorów?

W dalszym ciągu swej mowy dał się Bebel unieść socyalistycznej namiętności i wypowiadał zdania, które się rozsypują za lada dotknięciem krytyki. Rzekł naprzykład, że co zrobili socyaliści w Rosyi, to potrafią wszędzie. Otóż, wszystko, co w Rosyi się stało, zrobił cały naród i tylko dlatego to się mogło udać. Tamtejszy ustrój państwowy zgnił zupełnie i nie miał za sobą nikogo, oprócz czynowniczego robactwa, które się tuczyło tą zgnilizną. Natomiast w innych państwach europejskich są wprawdzie przeciwnicy panujących w nich ustrojów, ale są także ich zwolennicy, o wiele liczniejsi od socyalistów i bardziej od nich wpływowi. Lecz tę część mowy Bebla możemy pominąć, bo i Bülow jej nie dotknął.

Bülow dowodził, że jeżeli militaryzm tak potężnie się rozwinął, to w znacznej mierze winni temu właśnie socyaliści. Oni podniecają nienawiści między państwami, a naprzykład o rządzie niemieckim rozpowszechniają fałsze, które za granicą brane są za prawdę i wywołują zaniepokojenie, a zmuszają obce rządy do powiększania militarnych środków. Kiedy angielska eskadra przybyła na Bałtyk, *Vorwärts* napisał: „Jest rzeczą pewną, że w końcu roku przeszłego Niemcy zamierzały wypowiedzieć wojnę Anglii". To fałsz! Wnet potem *Vorwärts* znowu napisał: „Faktycznie flota niemiecka była wówczas zmobilizowana, wiemy o tem z najpewniejszego źródła". To znowu fałsz, bośmy nic nie mobilizowali. Natomiast prawdą jest, że niemieccy socyaliści wytrwale pracują nad zamąceniem naszych stosunków z Anglią, a jakiś czas starali się doprowadzić do wojny z Rosyą. Tę ich nienarodową, lecz partyjną politykę wytłómaczył w jednej ze swych rozpraw publicysta ich Kautsky, który napisał: „Jeżeli narodowe interesa nie zgadzają się z interesami proletaryatu, wówczas te narodowe interesa muszą być pominięte". W ten sposób Bülow dość długo dowodził, że gdyby nie socyaliści, większe byłoby zaufanie między państwami, a więc mniejszy militaryzm.

Lecz nie to było najważniejszą częścią jego mowy, jeno to, co mówił pod adresem Anglii. Oto są jego słowa: „Nieprawda, że w stosunku do Anglii mamy jakiekolwiek zaczepne plany; nieprawda, żeby była choć jedna chwila, w którejbyśmy chcieli wypowiedzieć Anglii wojnę; nieprawda, żeśmy ją drażnili, prowokowali. Naszem pragnieniem, a cesarza stałem i niewzruszonem od 18-tu lat postanowieniem utrzymać pokój. W chwili, gdy socyaliści wmawiali w świat, że szukamy z Anglią zatargu, napisała 9-go sierpnia *Magdeburger Ztg.*: „Cesarz Wilhelm nie ma żadnych wojowniczych zamiarów. Niemcy nie chcą nic więcej dla swego rozwoju, jak tylko takiego samego łokcia przestrzeni, jaki posiadają inne narody". Te słowa przeczytał cesarz Wilhelm i napisał na marginesie: „To prawda. Słowo w słowo powiedziałem to dziś królowi duńskiemu". Rzeczywiście, my popieramy tylko nasz handel, nikomu zresztą nie robiąc krzywdy. Powiększamy flotę, ale cóż znaczy nasze powiększenie w porównaniu z flotą angielską, a jednak bez trwogi na nią patrzymy, bo ufamy angielskiemu, pokrewnemu nam narodowi, że nie podniesie przeciwko nam oręża bez powodu, a my go mu nie damy".

I tu był pojedynku Bülowa z Beblem koniec. Wyszli oni z niego bez ran i bez podania sobie ręki. Dłoń ku zgodzie wyciągnął kanclerz tylko do Anglii.

To samo czyni społeczeństwo niemieckie. W wielu miastach zawiązują się stowarzyszenia, których jedynym celem — pracować nad pogodzeniem Niemiec z Wielką Brytanią. Wczoraj zaś kupiectwo berlińskie urządziło w salach giełdy demonstracyę za zgodą anglo-niemiecką. Oprócz przedstawicieli handlu i przemysłu, przemawiali w imieniu parlamentu posłowie: książę Schönaich Carolath i Schrader, w imieniu uniwersytetów profesor Paulsen, a w imieniu literatury Sudermann.

Przesilenie węgierskie.

Piszą nam z Pesztu 17 bm.:

(∾) Korona już ostatecznie postanowiła, że sejm węgierski, który się zbierze we wtorek, będzie nie rozwiązany, lecz odroczony. Przemawiał za tem Fejervary, który w piątek po raz drugi był na długiej audyencyi u Cesarza. Ponieważ na poprzedniej audyencyi 13 b. m. uzyskał on zezwolenie monarsze na rozwiązanie lub odroczenie sejmu, jak sam uzna za stosowne w stanowczej chwili, a teraz przemawiał tylko za odroczeniem, przeto stąd wniosek, że w paru ostatnich dniach rokowania kompromisowe dały pozytywny rezultat. Z patryotyczną ofiarnością, godną największego szacunku, Fejervary sam gorliwie pracuje nad tem, aby jego gabinet stał się zbytecznym i mógł być zluzowany przez koalicyjny. Ale koalicyjny nie w tem znaczeniu, iż teki dostaną się wyłącznie członkom koalicyi opozycyjnej, jeno w tem, że w gabinecie zasiądą przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych. Mniej więcej już wiadomo, do czego doprowadziły poufne i zupełnie dotychczas prywatne układy, wdrożone dobrowolnie, to znaczy bez niczyjego upoważnienia, przez panów Szella i Lukacsa. Oto koalicya zrezygnowała z ekonomicznego wyodrębnienia Węgier na cały czas trwania świeżo zawartych traktatów handlowych; w konsekwencyi zrezygnowała także z rozdziału armii, ponieważ swojej nie miałaby za co utrzymać; wspólna armia musi mieć wspólny język komendy. To wszystko pozostaje więc w zawieszeniu. Ale natomiast sztandary pułków węgierskich i umundurowanie tych pułków będzie o tyle zmienione, aby było widoczne, że tworzą one węgierską połowę armii, nadto zaś część gabinetu wspólnego, podobno ministeryum skarbu, przeniesie się do Pesztu. Jak rzekłem, taki jest wynik układów zupełnie prywatnych. Lecz ten, który z Szellem je wdrożył, a sam gorliwie i umiejętnie prowadził, były minister finansów p. Władysław Lukacs powołany został wczoraj na audyencyę u Cesarza. Jeżeli więc Korona przystała na rezultat owych prywatnych układów (a utrzymują, że przystała), to p. Lukacs wystąpi teraz jako homo regius, aby urzędownie przeprowadzić układy, zawrzeć je i być może stanąć na czele koalicyjnego gabinetu.

Układy urzędowe muszą objąć niektóre nieporuszane dotąd kwestye. Mianowicie koalicya musi zobowiązać się, że sejm zatwierdzi wszystkie rozporządzenia i asygnaty, wydane podczas stanu ex-lex, zatwierdzi nadzwyczajne kredyty na zbrojność, odwoła uchwały o postawieniu w stan oskarżenia gabinetów Tiszy i Fejervarego, wreszcie wybierze członków delegacyi wspólnej. Jest wszelka nadzieja, że to się stanie i dlatego to baron Gautsch, który zamierzał wezwać Radę państwa, aby przed Świętami wybrała delegatów, odłożył ten zamiar na tę chwilę, kiedy do rzeczywistych obrad zbierze się sejm węgierski.

Kiedyż więc on się zbierze? Mogłoby to się stać dość prędko, jeżeli kompromis już jest jakby gotowy. Tylko spisać go i podpisać. Ale w takim razie koalicya musiałaby przystąpić do obrad nad traktatami handlowymi przed wejściem ich w życie, a więc przed 1-ym marca. To dla niej trudno, ponieważ ona z zasady je zwalczała. Łatwiej jej będzie zatwierdzić to, co już się stało i weszło w życie na mocy rozporządzenia Korony. Wtedy to się odbędzie bez rozprawy, jako rzecz konieczna i niezmienna. Dlatego postanowiono, że wtorkowe odroczenie sejmu potrwa do końca lutego.

Fejervarowski projekt reformy wyborczej był tym postrachem, który zmusił koalicyę do kompromisu. Ona sama będzie musiała zająć się tym projektem i odebrać mu wszystko, co w nim niebezpieczne dla Madyarów. Może tedy się stać, że powszechne prawo wyborcze nie będzie powszechnem. Otóż, aby mu zachować jak najwięcej powszechności, organizują się socyaliści, tworzą mianowicie jeden na całe państwo związek robotniczy, a we wtorek urządzą demonstracyjne pochody.

Korespondencye.

Wiedeń 16 grudnia.

(Humorystyczne epizody walki o powszechne prawo głosowania. — Projekt utworzenia kuryi żydowskiej. — Agitacya emancypatek za przyznaniem kobietom prawa wyborczego.)

(y). Agitacya za rozszerzeniem prawa wyborczego, której gabinet bar. Gautscha otworzył na oścież wrota swoją niespodziewaną inicyatywą, zaczyna już wydawać latorośle, zdradzające pewne zboczenie od uprawnionych politycznych dążeń. Do takich zaliczyć należy przedewszystkiem ruch, zmierzający do połączenia reformy wyborczej z autonomią narodowościową żydów i przyznaniem im osobnej reprezentacyi w nowym parlamencie austryackim. Zwłaszcza syoniści propagują tą myśl bardzo żarliwie i za ich inicyatywą odbyło się w tej sprawie tymi dniami w sali Ronachera zgromadzenie, na którem po przeprowadzeniu bardzo burzliwej debaty uchwalono rezolucyę, domagającą się, by ze sprawą reformy wyborczej połączono sprawę ustawowego uznania żydów jako osobnej narodowości i przyznania im jako narodowi zupełnego równouprawnienia z innymi narodami zamieszkującymi Austryę. Wyrazem takiego równouprawienia ma być stworzenie osobnej narodowej kuryi żydowskiej, wybierającej własnych posłów do Rady państwa. Owóż takie stanowisko, zajęte w tej kwestyi przez malutką co prawda cząstkę społeczeństwa żydowskiego jest z tego zwłaszcza względu niesłychanie komiczne, że z postulatem tym, który syoniści przyjęli za swój i któremu dali wyraz w uchwalonej w sali Ronachera rezolucyi, wystąpili pierwsi wiedeńscy antysemici, a więc najzaciętsi wrogowie żydów. Oto tutejszy główny organ antysemitów *Deutsches Volksblatt*, chcąc swoim zwyczajem dokuczyć żydom, wystąpił z propozycyą, ażeby, skoro już niepodobna oczyścić zupełnie parlamentu austryackiego z żydów, ograniczono przynajmniej do możliwie najmniejszych rozmiarów ich wpływ i znaczenie. Należałoby tedy — wedle propozycyi tego dziennika — stworzyć osobną kuryę żydowską, przyznać jej pewną liczbę mandatów i do

tej kuryi „wpakować“ wszystkich żydowskich wyborców. W innych kuryach nie mógłby żaden żyd ani wybierać, oni być wybranym. Tak postawił kwestyę *Deutsches Volksblatt*, a naturalnie cała liberalna prasa wiedeńska zrozumiała złośliwy cel tego wystąpienia i nie traktowała go poważnie, niektóre zaś pisma wprost napisały, że urzeczywistnienie tego planu i zaprowadzenie osobnej kuryi żydowskiej w Austryi równałoby się poniekąd przywróceniu średniowiecznego ghetta. Tylko syoniści albo nie rozumieją o co w tej sprawie idzie, albo udają, że nie rozumieją i pod pretekstem narodowej autonomii żydów żądają dla nich osobnej kuryi, przytem jednak chcieliby dla nich zachować czynne i bierne prawo wyborcze we wszystkich innych kuryach. W tem właśnie tkwi cały komizm sytuacyi. Filutem, co się zowie, okazał się także ruski poseł p. Romańczuk, który zabierając głos podczas debaty nad deklaracyą programową bar. Gautscha z 28 listopada, zajmował się w swej mowie także ową propozycyą *Deutsches Volksblattu* i rzekł między innemi, że warto zastanowić się nad kwestyą utworzenia osobnej kuryi żydowskiej. Od tej pory syonistyczni agitatorowie nie wiedzą, co właściwie mają myśleć o p. Romańczuku: czy uważać go za wroga, czy za przyjaciela żydów i posyłają mu zaproszenia na swoje zgromadzenia.

Drugim charakterystycznym epizodem obecnej walki o powszechne prawo głosowania jest agitacya kobiet za przyznaniem im prawa wyborczego. Zawiązał się tu komitet, złożony z kilkudziesięciu kobiet, znanych na bruku wiedeńskim emancypantek, i postanowił walczyć do upadłego w interesie zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami. Za inicyatywą tego komitetu odbyło się ubiegłej niedzieli również w sali Ronachera bardzo hałaśliwe zebranie kobiet i mężczyzn, na którem kruszono kopie w obronie prawa wyborczego kobiet. Jedna z uczestniczek zebrania dowodziła, że odmówienie kobietom prawa wyborczego byłoby dla Austryi hańbą. Tylko bowiem zbrodniarzom, włóczęgom i osobom upośledzonym na umyśle odmawia się tego prawa, czyżby zatem kobiety chciano zaliczyć do jednej z tych kategoryi osób? Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, domagającą się przyznania kobietom prawa wyborczego.

Owóż ta kwestya jest już przez socyologów dokładnie zbadana i nie przedstawia żadnych wątpliwości. Wszyscy ludzie rozumni są zdania, że jeżeli ma być powszechne głosowanie, to powinno się ono rozciągać także na kobiety, jako na żywioł, odgrywający w życiu społecznem bardzo poważną rolę, gdyż stanowi większą część ludności, a nadto ludności konserwatywnej, zupełnie nieskorej do jakichkolwiek eksperymentów i przeobrażeń społecznych. To też wszyscy poważni konserwatyści byli i są za tem, aby rozszerzyć prawo wyborcze także na kobiety. Ale właśnie liberałowie, postępowcy i radykałowie nie chcą do tego dopuścić, bo się obawiają, że jeżeli one będą głosowały, to w takim razie ich kandydaci nie będą mieli nigdy szansy wyjścia z urny wyborczej.

Rada państwa.

Wiedeń. P. Wolff wywodził, że kwestyę reformy wyborczej poruszono tylko w celu odwrócenia uwagi od stosunków węgierskich w chwili, kiedy parlament powinien zebrać swe siły, ażeby rozprawić się ostatecznie z Węgrami. Wszechniemcy nie potrzebują niczego obawiać się z powszechnego głosowania; ewentualne zmniejszenie niemieckiej grupy poselskiej zrównoważone będzie radykalizmem. Mówca domaga się natychmiastowego rozdziału Austryi i Węgier, w końcu omawia w ujemny sposób ostatnie relegowania wiedeńskich studentów.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein odparł podniesione przez Wolffa przeciw stanowi sędziowskiemu w Kralowym Hradcu zarzuty stronniczego rzekomo na niekorzyść Niemców postępowania.

Kierownik ministerstwa oświaty w dłuższej mowie omawiał sprawę relegowania wiedeńskich studentów i prostował twierdzenia Wolffa.

Mówca jeneralny „contra“ p. Stein oświadczył, iż wszyscy wszechniemcy są niezadowoleni ze stanowiska prezydenta gabinetu wobec kwestyi węgierskiej i zapowiedział przedłożenie na przyszłej sesyi wniosków o postawienie gabinetu w stan oskrżenia.

Mówca generalny „pro“ p. Piotr Górski oświadczył, iż Koło polskie od szeregu lat zajmowało zawsze stanowisko, iż parlamentarne załatwienie budżetu jest koniecznością państwową. Naszem zadaniem — rzekł mówca — kontrola parlamentarna gospodarki finansowej jest pierwszem zadaniem parlamentu, a obowiązkiem rządu jest zadanie to parlamentowi ułatwić. Wszystkie warstwy, wszystkie kraje, miasta i wsie mają interes w parlamentarnem załatwieniu budżetu, gdyż z tego widzą, że ich prawa i interesy nie są upośledzone w stosunku do innych. Koło polskie z ubolewaniem stwierdza, iż w ostatnich ośmiu latach raz tylko załatwiono budżet parlamentarnie. Mówca ubolewa, że wraz z prowizoryum budżetowem nie przedłożono budżetu na r. 1906, nad którym można było obradować w komisyi budżetowej.

Dalej podniósł, iż podczas zeszłorocznych obrad w komisyi budżetowej przekonano się, iż w ostatnich latach, gdy budżet wprowadzany był jedynie na podstawie § 14, gospodarowano deficytem. Opinia publiczna pojęcia nie ma o tem, że na pokrycie wydatków bieżących wydano przeszło 300 milionów koron (Głosy: Słuchajcie!) Komisya budżetowa po zeszłorocznej dyskusyi doszła do przekonania, że gabinet urzędniczy w istocie jest droższy dla państwa, aniżeli każdy inny rząd (oklaski na ławach polskich), który utworzony został przez stronnictwa i jest wobec nich odpowiedzialny. Stronnictwa zaś starają się ponosić odpowiedzialność za utrzymanie równowagi budżetowej.

Następnie mówca zaznaczył, iż dziś Izba przystąpiwszy do uchwalenia prowizoryum budżetowego na rok 1906, staje przed nowem zjawiskiem. Oto przenoszone z roku na rok kredyty, które w roku zeszłym doszły do sumy 84 milionów, teraz nagle zniknęły, chociaż te budowle, na które były przeznaczone, nie zostały wykonane. W ten sposób określenie tych kredytów jest bardzo łatwe. Nie myślę wcale — rzekł — iż kredyty te zniknęły, albo użyte zostały na inne cele, ale to podnieść muszę, iż stoimy tu przed nowem zjawiskiem, sprzecznem z zasadą zdrowej gospodarki finansowo-technicznej. Ma to znaczenie dla ludności. Ludność stara się przez długie czasy o uzyskanie kredytów na potrzebne dla niej budowle, rząd wreszcie się na to zgadza, wstawia 1, 2 i 3 cią ratę, koła interesowane stosują się do tego, a nagle rząd odmawia wypłaty swej sumy i wykonania budowli. Pod tym względem doznaliśmy już niejednego rozczarowania, a już największego w sprawie dróg wodnych. W sprawie tej uczyniono *junctim* z kolejami alpejskiemi. Koleje te od dawna już wybudowane, a chociaż ustawa, uchwalona przez obie Izby i sankcyonowana przez Cesarza, postanawiała rozpoczęcie budowy dróg wodnych w roku 1904, budowy tej dotychczas nie rozpoczęto. Jeżeli rząd nie spełnia postanowień, nakazanych mu ustawą, to jakżeż możemy mieć zaufanie, iż spełni inne żądania. (Oklaski).

Gdyby rząd był spełnił niektóre nasze żądania, byłby uniknął wielu nieprzyjemności. Gdyby był spełnił nasze żądanie o poprawę bytu niektórych kategoryj personalu państwowego, a w pierwszym rzędzie personalu kolejowego, byłby zaoszczędził sobie dwóch niemiłych ewentualności, po pierwsze, iż musi ustąpić pod groźbą strejku, co może wywołać bardzo złe konsekwencye na przyszłość, po drugie, że celem załagodzenia strejku zaapelował do tych, którzy nie kryją się z tem, że popierają ideę strejku, ale nie w celu ochrony porządku państwowego. (Bardzo dobrze! wśród Polaków).

W dalszym ciągu wskazuje mówca na budowę portu w Tryeście, którą wykonywano w ten sposób, że w jednym roku w jednem miejscu wykopano wielką jamę, a w drugim roku tę samą jamę zasypywano. Wogóle rząd wydał na ten cel miliony, bez uchwały i zezwolenia parlamentu i komisyi budżetowej. To okazuje, jak konieczną jest kontrola finansowa.

Następnie omawiał dr. Górski sprawę paralelek polskich w seminarynm nauczycielskiem niemieckiem w Cieszynie. Zarzucają nam — rzekł — iż mieszamy się do spraw wewnętrznych na Szląsku. My nie czyniliśmy zarzutów, gdy posłowie niemieccy ze Szląska, mieszali się i interesowali szkołami tak w Cylei, jak i w Marburgu. (Potakiwania Polaków). Niemcy nie powinni więc i nam czynić zarzutów z tego, że chcemy poprzeć żądania kulturne ludności polskiej na Szląsku, tembardziej, że przez to nie ponoszą szkody interesy narodowe niemieckie, gdyż Niemcy posiadają liczne zakłady naukowe na Szląsku. (Potakiwania Polaków).

W dalszym ciągu swej mowy uczynił mówca rządowi zarzut, iż jako gabinet urzędniczy, oddala się od stronnictw, a natomiast szuka poparcia u części prasy wiedeńskiej, tak, iż powiedzieć można, że znaczna część polityki przeniosła się do Biura prasowego. Nadto rząd dzisiejszy kokietuje z ulicą. Żaden rząd nie może wyrzekać się poparcia prasy, ale tak daleko, jak dziś, żaden rząd nie szedł. Należałoby temu rządowi, który w życiu politycznem kokietuje z ulicą, przypomnieć, że część tej ulicy słuchała innych panów, innego rządu, który wszystko inne reprezentuje, aniżeli zasady monarchiczne. (Żywe potakiwania).

Od lat 40-tu służymy wiernie temu państwu, możemy twierdzić, żeśmy spełnili swój obowiązek. Wszystkie stronnictwa opozycyjne zarzucały nam nawet, że więcej zawsze dbaliśmy o interesy państwowe, niż krajowe i narodowe. We wszystkich wypadkach, w których chodziło o stanowisko mocarstwowe monarchii, o interesy dynastyi i państwa, wszystkiemi siłami staraliśmy się spełnić nasz obowiązek, bez względu na własne, ściślejsze interesy.

Od lat 40, dzięki wspaniałomyślnej polityce Monarchy, pogodziliśmy się z tem państwem. Od lat 40 nie robiliśmy mu żadnych trudności, nie okazywaliśmy dążności centryfugalnych, za naszą linię wytyczną uważaliśmy popieranie państwa i jego żywotnych interesów. (Potakiwania Polaków). Nie było to polityką oportunistyczną, lecz zasadniczą linią wytyczną. Występowaliśmy tylko przeciw tej biurokracyi wiedeńskiej, która nie widzi nic poza granicami swego miasta, która nie szuka dla swej roli wytycznej w punktach zasadniczych austryackiej polityki państwowej, tylko w innych, zmiennych, znikomych przejawach.

W dawno ubiegłym czasie, gdy dewizą było *divide et impera*, poczyniliśmy doświadczenia z tak zwanym centralizmem; starano się wówczas nasze prawa autonomiczne o ile możności ograniczyć. Także w ostatnim czasie poczyniliśmy pewne doświadczenia, gdy faworyzowano te prądy, które nas zwalczają, z tego powodu, ponieważ zawsze nam zarzucały, iż państwu służyliśmy za lojalnie. Nie zapomnieliśmy tych doświadczeń, a gdybyśmy musieli dożyć jeszcze smutniejszych doświadczeń, wtedy, mojem zdaniem, uczucia w naszym kraju ku temu państwu mogłyby się oziębić. Lecz wtedy nie będzie to naszą winą, tak samo, jak my nie ponosimy winy upadku tego parlamentu, tego państwa. Pytajcie kto winę ponosi, a odpowiedzą wam na Węgrzech, w Dolnej Austryi, w Tyrolu i wszędzie, że wina ta ciężży na wiedeńskiej biurokracyi, która z każdym dniem staje się coraz bardziej czerwoną, aniżeli czarno-żółtą. (Żywe oklaski, mówca odbiera gratulacye).

W dyskusyi szczegółowej zabrał głos p. Rieger (socyalista) i oświadczył imieniem swego stronnictwa, iż będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu, gdyż pomimo przyrzeczonej reformy wyborczej, system rządowy, zwalczany przez socyalistów, pozostał nadal u steru.

Następnie zabrał głos p. Michejda i użalał się, że na Szląsku prawie zawsze panuje system uprzywilejowania jednego narodu ze szkodą drugiego. Wprawdzie w ostatnim czasie przybył nowy prezydent kraju na Szląsk, ale wszystko zostało po dawnemu. Mówca zaznacza, że jest to dowodem ucisku ludu słowiańskiego, iż zawsze mianuje się urzędników, którzy nie władają językiem ludności, iż ludność otrzymuje bez przerwy akta od władz, pisane w języku dla ludu niezrozumiałym, uciskiem jest to, że władze wójtom gmin nadsyłają akta w sprawach, w których gminy pełnią poruczony zakres działania, — w języku dla nich niezrozumiałym. Naczelnicy gmin, którzy odsyłają niezrozumiałe dla nich akta, otrzymują kary pieniężne. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Mówca użala się na ucisk, jakiego doznaje słowiańska ludność ze strony władz podatkowych, ucisk, który na Szląsku jest tem większy, że ludność w tej kwestyi traktowana jest w obcym dla siebie języku.

Mówca zwraca się następnie do omówienia kwestyj cieszyńskich klas równoległych. Polska ludność Szląska stoi w tej kwestyi na stanowisku, iż samoistne polskie seminaryum z siedzibą w Cieszynie musi być zaprowadzone, a mianowicie z tego powodu, ponieważ w całym okręgu cieszyńskim Niemcy tworzą tylko 15 procent ludności. Cieszyn jest gospodarczem i kulturalnem środowiskiem księstwa. Położenie Cieszyna umożliwia rozwój uczącej się młodzieży, tak rozwój duchowy, jak i lepszy byt materyalny. Ustroń nie może być obrany za przyszłą siedzibę seminaryum. Pragniemy także i dlatego nie ruszać się z Cieszyna, ponieważ zdobyliśmy tam stan posiadania. Nie jesteśmy w Cieszynie obcymi, myśmy tam u siebie i nie opuścimy swego domu. Cieszyn w dobrej połowie zamieszkały jest przez ludność polską, a niemiecka ludność miasta nie pragnie usunięcia z Cieszyna seminaryum. Polacy i Niemcy żyją tam w najidealniejszym pokoju. Spodziewam się, że rząd pozostawi nas w Cieszynie. Główny zarzut Niemców, jakoby polskie seminaryum w Cieszynie zagrażało niemieckiej własności i stanowi posiadania, — wygląda okropnie chwiejnie. Niemcy nie mają prawa wypędzać innych narodowych szkół z ich siedzib. (Żywe potakiwania na ławach polskich).

Nie ustąpimy z Cieszyna. Sądzę, że Niemcy wogóle rozważą sobie całą tę sprawę i odstąpią od swych bezmyślnych pożądań, zresztą sprawa ta zawisłą jest od całej Izby i od rządu, a my domagamy się, aby rząd to uczynił, co jest jego obowiązkiem, tj. by dał ludowi, co jemu się należy i co nam się należy, mianowicie to, czego właśnie się domagam. (Hucznе oklaski na ławach posłów polskich).

P. Michejdzie odpowiadał poseł z Bielska p. Günther, poczem Izba, jak już powyżej donieśliśmy, uchwaliła prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu, a rezolucye przekazała komisyi budżetowej.

Dalej uchwalono projekt ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia prowizorycznego traktatu handlowego z Włochami.

Przy końcu posiedzenia zabrał głos p. Małachowski, aby jako prezes nieustającej komisyi przemysłowej odpowiedzieć na zapytanie jednego z posłów o przebieg prac tej komisyi nad nowelą przemysłową.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś, w poniedziałek.

Koło polskie wobec tego, że sesya Rady państwa nie została zamknięta w sobotę, domagać się będzie, aby Izba posłów jeszcze przed świętami załatwiła ustawę o funduszu pensyjnym urzędników prywatnych.

W sobotę br. Gautsch odbył konferencyę w sprawie reformy wyborczej z namiestnikiem Galicyi hr. Andrzejem Potockim.

Wypadki w Królestwie.

Z Warszawy piszą: Do właściciela magazynu towarów wschodnich (przy ul. Marszałkowskiej l. 129) ormianina, Sarkisa Elbeka, przyszło w dniu 12 b. m. około 7 wieczorem trzech nieznanych mu ludzi i zażądało od niego pieniędzy rzekomo w imieniu „partyi“, grożąc w razie odmowy zemstą. Dało to powód do ostrej sprzeczki, wśród której Elbek dobył rewolweru i strzałem, wymierzonym w usta położył trupem jednego z przybyłych, do drugiego strzelił i o ile się zdaje, nie chybił, jak świadczyły ślady krwi od kontuaru ku drzwiom od ulicy, lecz raniony z trzecim przybyszem uciekli. Strzały w sklepie zaalarmowały publiczność, która zbiegła się nader tłumnie, a znaleźli się ludzie, którzy wobec zabójcy przybrali groźną postawę. Przybyła policya natychmiast wywiozła Elbeka do kancelaryi cyrkułu jerozolimskiego, a sklep zamknięto i otoczono wojskiem. Wypadek ten zgromadził liczne tłumy na ulicy Marszałkowskiej od Złotej do Świętokrzyskiej, tak, iż chwilami przejazd był utrudniony. Spowodowało to również sprowadzenie oddziału kozaków pod dowództwem oficera, którzy rozpraszali publiczność, chroniącą się w podwórza najbliższych posesyj. Według innej wersyi zbirów nasłał na Elbeka dawny jego wspólnik, mający doń pretencye natury finansowej. W obecnych czasach bardzo łatwo każdy może zgodzić sobie takich zbirów jak za dobrych średniowiecznych czasów. Usiłowanie wymożenia składek, nibyto w imieniu „Związku“ albo „partyi“, zdarza się codziennie. W kilku jednak razach skończyło się na sądzie doraźnym. Skutek ten, że bez dubeltówki i rewolweru przy łóżku mało kto spać się kładzie w konstytucyjnej Warszawie.

Warszawa. Panika finansowo-giełdowa ogarnia wszystkie sfery. Od trzech dni panuje tu run na kasę Banku państwowego. Wycofano przeszło 600.000 rubli. Podczas ścisku, jaki panował, kozacy rozpędzali publiczność, wskutek czego popłoch był jeszcze większy.

* * *

Z Warszawy donoszą, że arcybiskup nie przyjął deputacyi wiecu xięży, a wiec surowo potępił i zwołanie jego uznał za objaw nadzwyczaj smutnej anarchii, która wkradła się już nawet w tak inteligentne i poważne sfery, jak duchowieństwo.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* donosi: Ogłoszony wczoraj przez kilka dzienników manifest rady delegatów robotniczych, oraz komunikaty innych towarzystw zawierają wezwanie do rewolucyi i do postępowania wbrew ustawie. Na zasadzie tymczasowego rozporządzenia prasowego z 7 grudnia sąd apelacyjny na wniosek prokuratora skonfiskował wczorajsze wydanie dzienników: *Syn Otiecestwa*, *Nowaja Żyźń*, *Nasza Żyźń*, *Swobodnyj Narod* (dawniejsze *Birż. Wied. Prsyp. Red.) Naczało*, *Ruś*, *Swobodnoje Słowo* i *Russkaja Gaseta*, oraz zarządził wstrzymanie tych wydawnictw aż do sądowego rozstrzygnięcia.

Petersburg. Redakcye pięciu dzienników, które przedrukowały manifest rewolucyjnych grup partyjnych, popołudniu opieczętowano. Sześciu redaktorów dziennika *Syn Otiecestwa* aresztowano z powodu ogłoszenia tego manifestu.

Berlin. Do porannych dzienników wczorajszych doniesiono z Rygi przez Królewiec: Rewolucyoniści opanowali Kurlandyę i Liwonię. Podpalili oni Rygę i Mitawę i zagrażają Libawie. Życie niemieckich poddanych w największem niebezpieczeństwie. Od Kreuzburga do Kowna wszystko stoi w płomieniach. Powstańcy zatrzymali w Kreuzburgu bar. Korffa i Rosenbacha jako zakładników.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga: Ministerstwo Wittego kończy swój żywot, jakkolwiek Witte był jeszcze we środę u cara na obiedzie. Car ma już upatrzonego następcę w osobie Guczkowa, znanego ziemca moskiewskiego. Guczkow bez wiedzy Wittego, wprowadzony przez malarza Żukowskiego, był u cara i miał na konferencyi z nim ułożyć program przyszłego gabinetu.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Aresztowanych wczoraj redaktorów naczelnych kilku pism wypuszczono na wolność za poręką. Redaktor *Rusi* złożył 10.000 rubli kaucyi.

Podczas wczorajszego posiedzenia rady delegatów robotniczych wojsko otoczyło budynek, poczem policya aresztowała 30 delegatów, których odwieziono w zamkniętych wozach pod eskortą wojska.

Pociąg, który odjechał w kierunku do Warszawy, wiozący 120 milionów rubli, przeznaczonych za granicę na pokrycie kuponu długu państwowego, wykoleił się 1 kilometr od Petersburga. *St. Petersb. Ztg.* sądzi, że miał miejsce zamach na pociąg celem zrabowania pieniędzy podczas zamieszania.

Z nadbałtyckich prowincyj donoszą, że chłopi dalej palą dwory baronów niemieckich. Gubernator Rygi wysłał na zwiady oddział dragonów, złożony ze 120 żołnierzy. Z tych 34 zginęło w walkach z chłopami. Reszta wróciła i opowiada, że na przestrzeni 126 kilometrów od Rygi wszystkie dwory są spalone.

Berlin. Dnia 14 bm. napadło 140 Łotyszów na stacyę kolejową Sigo (bocznej linii kolei warszawsko-petersburskiej). Uwięzili oni naczelnika stacyi i urzędników i rozpoczęli szukać prochu i nabojów. Opanowali też biuro telegraficzne. Ponieważ nie znaleźli ani prochu, ani nabojów, wypuścili uwięzionych na wolność i zagrozili naczelnikowi stacyi śmiercią, gdyby nie dał im znać o nadejściu transportów prochu i nabojów.

Berlin. Z Bobrujska donoszą: Wrzenie, jakie dnia 3 b. m. rozpoczęło się w tutejszej twierdzy wśród żołnierzy batalionu dyscyplinarnego, przemieniło się 7 b. m. w otwarty bunt. Z czterech kompanij tylko jedna nie brała udziału w buncie. Przełożonym udało się namowami w końcu nakłonić zbuntowanych żołnierzy do poddania się.

Petersburg. Ukaz carski nadaje jen. gubernatorom, gubernatorom i namiestnikom w razie strejku kolejowego, pocztowego lub telegraficznego, gdyby przywrócenie porządku tego wymagało, prawo zarządzenia według własnej oceny wielkiego lub małego stanu oblężenia. Zniesienia stanu oblężenia zażądać ma minister spraw wewnętrznych. Dla Petersburga pozostają w mocy dotychczasowe zarządzenia.

Moskwa. Redaktora pisma *Borba* p. Skirmunta aresztowano.

Berlin. Do porannych dzienników wczorajszych doniesiono z Rygi przez Królewiec: Rewolucyoniści opanowali Kurlandyę i Liwonię. Podpalili oni Rygę i Mitawę i zagrażają Libawie. Życie niemieckich poddanych w największem niebezpieczeństwie. Od Kreuzburga, to jest od granicy gubernii Pskowskiej, aż do Rygi, wszysko stoi w płomieniach. Powstańcy zatrzymali w Kreuzburgu bar. Korffa i Rosenbacha jako zakładników.

KRONIKA.

Lwów 18 grudnia.

Poranek uroczysty na cześć Mikołaja Reja z Nagłowic. W celu złożenia hołdu ojcu naszych poetów, w czterechsetną rocznicę jego urodzin, urządziło wczoraj Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej wraz ze Związkiem naukowo-literackim uroczysty poranek w teatrze miejskim, ujęło go w ramy stylowe i wszystko wykonało w sposób przynoszący wielki zaszczyt tym obu instytucyom. Od programów ozdobionych portretem poety do jednodniówki i epistoły pana Franciszka Jaworskiego, doskonale naśladującej styl Reja, i do produkcyj wokalnych i deklamacyjnych na scenie, wszystko było piękne, w stylu utrzymane i wykonane wzorowo.

Poranek rozpoczął chór Towarzystwa muzycznego odśpiewaniem pieśni Szamotulskiego z XVI wieku pt.: „Mój Ty, Panie Boże, wszechmogący!“ Następnie prof. W. Bruchnalski wygłosił odczyt o Mikołaju Reju. Mistrzowsko odrysował moment dziejowy, w którym ten znakomity poeta wystąpił do walki o język polski z ówczesną rutyną, uważającą, że tylko w języku łacińskim mogą być ogłaszane prace literackie i naukowe. Z kolei artyści naszego teatru: pani Zawiejska, pp. Kwiatkiewicz, Antoniewski, Wysocki i Brzozowski oddeklamowali Reja: „Krótka rozprawa między panem, wójtem i plebanem“, a potem p. Chmieliński prześlicznie wygłosił rozprawę Reja p. t. „Spólne narzekania Rzeczypospolitej na porządną niedbałość naszą“. Wreszcie chór odśpiewał czarowne pieśni Leopolity i Gomółki; zwłaszcza cudna pieśń Gomółki ogromnie podobała się publiczności. Teatr był pełny.

Wystawa sztuki. Wczoraj otwarto gwiazdkową wystawę sztuki. Posiada ona dużo szkiców bardzo zajmujących, które publiczność nasza niezawodnie do kilku dni rozchwyta. Zwłaszcza budzą ogromne zainteresowanie prześliczne szkice angielskie. Nasi zaś artyści wystąpili także z szeregiem bardzo zajmujących utworów. Pierwsze miejsce zajmuje oczywiście Pochwalski, chociaż dwa wystawione przez niego portrety nie należą do najlepszych utworów tego malarza. Są to portrety namiestnika Potockiego i rektora uniwersytetu krakowskiego prof. Janczewskiego. Dziwna rzecz, jak nierównomierne są utwory tego niezaprzeczenie doskonałego artysty, jednego z najznakomitszych portrecistów współczesnej Europy. Niedawno jeszcze mieliśmy na naszej wystawie jego portret Mac Garvey'a, któryby wszędzie wyróżniał się mistrzowstwem swojem. Natomiast te dwa, z którymi tym razem wystąpił p. Pochwalski, nie przyniosą mu chluby. Portret rektora Janczewskiego ma nawet takie błędy rysunkowe, że dziwić się można, jak mógł z swojej pracowni wypuścić go artysta. Przecież przez poręcze tego fotelu, w którym p. Janczewski siedzi, nie wsunąłby się żaden dorosły mężczyzna, a chyba tylko ośmioletnie dziecko.

Za to z przyjemnością konstatujemy ogromny rozwój talentu panny Szajerówney. Jej portret hr. Szembeka, pomimo małych usterek, budzi ogromne zajęcie. Również bardzo dobrze rozwija się talent panny Misesównej. Wszystkie przedstawione przez nią studya i szkice są doskonałe w charakterze. Bardzo udatne są także szkice pana Jankowskiego. Nadto jest na wystawie parę miłych rzeczy Reyznera, zwłaszcza udała mu się główka brunetki na złotem tle, dobre są wreszcie szkice Leopolda Köhlera; słowem jest tu wiele rzeczy zajmujących i zasługujących na uwagę.

Burza w zimie. W sobotę między godziną 9 a 10 wieczorem zerwała się w naszem mieście wielka burza, która jednak trwała zaledwie kilkanaście minut. Wśród wielkiej zawieruchy zaczął padać deszcz z gradem, dały się widzieć błyskawice, i uderzył piorun w jeden z domów przy ul. Kaleczej.

Przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego Jana Franciszka Czapika z Przeworska do Tarnowa, a zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów: Ferdynanda Agatha w Jordanowie dla Przeworska, Dominika Maciejowskiego w Wiśniczu dla Krosna i Franciszka Reinfussa w Gorlicach dla Przeworska.

† **Jadwiga z Popielów Rostworowska** po dłuższych cierpieniach zakończyła doczesny żywot onegdaj w nocy w Ruszczy. Ludwik hr. Dębicki, przyjaciel serdeczny domu Popielów, pisze o niej w *Czasie* co następuje:

„Wśród licznych zadań i usilnych prac, wyczerpujących siły, Bóg powołał na odpoczynek w chwili wzmagającego się zamętu i burzy, jedną z najwyższych umysłem i cnotą niewiast polskich. Dom Pawła Popiela i Emilii z hr. Sołtyków słynął w naszem społeczeństwie jako przybytek cnót, miłości kraju i Kościoła, jako ognisko życia umysłowego i towarzyskiego w najszczytniejszym kierunku. Ś. p. Jadwiga wzięła cały bogaty spadek duchowy po rodzicach. Umiała połączyć wzorowe spełnianie obowiązków rodzinnych z poświęceniem szerszego zakresu. Od młodych lat w Kuroswękach, Ruszczy i w Krakowie, obok dzieł miłosierdzia szły między lud wiejski i ubogie warstwy miejskie, rada, pomoc i dobre książki, zanim jeszcze rozbrzmiało się hasło „oświaty ludowej“. Gdy poślubiła Feliksa hr. Rostworowskiego, obok najstaranniejszego wychowania dzieci i pasierbów, szła dalej ze dworu w Górce narodowej pod Krakowem ta sama praca społeczna w duchu katolickim i polskim i szła dalej praca umysłowa.

Ś. p. Jadwiga była jedną z najwykształceńszych niewiast polskich: od dziedziny najwyższych prawd wiary, do historyi, sztuki, literatury wszystko obejmował ten umysł głęboki i gruntowny. Wzięła też w spadku po ojcu pióro, mające siłę męską w stwierdzaniu zasad, a wdzięk niewieści w stosowaniu ich do pojęć i potrzeb ogółu. Świetna praca „O zadaniu niewiast chrześcijańskich“, daje nam próbę wartości tego, co zebrać rodzina powinna z rękopisów i korespondencyi. Obok pism ś p. Zofii z Fredrów Szeptyckiej, z którą łączyła zmarłą najściślejsza wspólność myśli i uczuć, pisma Jadwigi Rostworowskiej będą klejnotem literatury niewieściej. Od kilku lat ś. p. Jadwiga początkowała i przewodniczyła tworzącym się instytucyom, pod zbiorową nazwą „Związku kobiet katolickich“.

W przeważnej części jej dziełem była opieka nad robotnicami fabryki tytoniu, Stowarzyszenie św. Zyty opieki nad służącemi, czytelnie katolickie, oraz owe tanie kuchnie, gdzie za kilka groszy otrzymują obiady ludzie różnych zawodów, od starców do ubogich studentów. Wszystkie te dzieła pod jej kierownictwem i gorliwym, nie powiemy, udziałem, ale służbą, rozwijały się o małych środkach, a wielkich rezultatach. Ś. p. Jadwiga nie unikała zetknięcia z obozem przeciwnym, podnoszącym hasło „emancypacyi kobiet“. Z wyrozumiałością, ale stanowczością zasad przyjmowała dyskusye i starała się oddziałać na umysły zbłąkane. Gdy te prądy, zagrażające spaczeniem pojęć i gorączkową agitacyą, wzmagają się w naszem mieście, zgon ś. p. Jadwigi Rostworowskiej otwiera wielką próżnię, którą zapełnią te współpracowniczki, co pójdą za jej przykładem. I próżnia nowa otwiera się w życiu towarzyskiem starego Krakowa. Przed laty szeroko rozwarty dom Pawłów Popielów był jednem z ognisk wielkiego wpływu i doniosłości. — Otwarły się znów od kilku lat dla grona przyjaciół sklepione dolne pokoje przy ulicy św. Jana, gdzie po za ruchem światowym zabaw snuła się przędza dawnych wspomnień i wyższych myśli.

W rodzinach chrześcijańskich uczyć się należy tej męskiej siły i chłopskiej, że tak powiem, prostoty, z jaką witają anioła śmierci, gdy wstępuje w dom. Więc o boleści rodzinnej mówić nie będę. To, co śp. Jadwiga wniosła, co pozostawiła po sobie w domu i w rodzinie, to pozostanie i wystarczy, aby się wzniosły ku Bogu serca żalem przepełnione z dziękczynieniem za łaskę, że im daną była taka siostra i matka.“

Konkursa rozpisują: Zwierzchność gminna w Dąbrowie na posadę kasyera przy nowozakładanej tam Kasie oszczędności. Roczna płaca 1.600 K. Podania do 27 grudnia. — Zwierzchność gminna miasta Mielca na posadę ukwalifikowanego rachmistrza-kontrolera gminnego. Roczna płaca 480 K. Podania do 25 grudnia.

Nikczemność czynowników moskiewskich. W rzędzie telegramów, ogłaszanych przez Petersburską Ajencyę telegraficzną, a więc przez urzędowe biuro rządu rosyjskiego znajdujemy następującą, zupełnie niedorzeczną depeszę, donoszącą o powstaniu na Litwie i pomawiającą o wywołanie go katolickie duchowieństwo. Depesza ta opiewa:

„Kowno. (Pet. Ag.) Doniesienia urzędowe potwierdzają wiadomość o powstaniu na Litwie. Program zjazdu litewskiego urzeczywistniany jest z fanatyzmem. Wszędzie ludność burzy zakłady rządowe. Urzędnicy uciekają. Jak słychać, duchowieństwo katolickie agituje za zagarnięciem majątków kościoła prawosławnego i wypędzeniem wszystkich Rosyan z Litwy. Na wsie, zamieszkałe przez starowierców napadają zbrojne bandy. Domy modlitwy starowierców burzą. Na kolei Libawa-Romny znieważono urzędników rosyjskich; komunikacya kolejowa cierpi z powodu transportu wojsk, którego jest jeszcze za mało“.

Tyle słów tej depeszy. Owóż jest to wyraźna nikczemność czynowników, bo idzie tu nie o Litwę, ale o nadbałtyckie prowincye, zamieszkałe przez baronów niemieckich jako szlachtę, a Łotyszów jako chłopów. Depesza zaś jest tak zredagowaną, żeby wyglądało, iż powstanie wybuchło na Litwie, zamieszkałej przez Polaków i Litwinów. Nim publiczność rosyjska się dowie, że cała ta depesza jest kłamliwie zredagowaną, tymczasem wśród ogółu Rosyan podniecone zostanie usposobienie nieprzyjazne dla Polaków. A na budzeniu jego głównie właśnie zależy hordzie czynownicze.

Towarzystwo ochrony młodzieży uprosiło dyrektora dr. Karola Petelenza o odczyt, który odbył się w niedzielę wieczór w sali ratuszowej przed liczne zgromadzoną publicznością, złożoną jedynie z rodziców, wychowawców i opiekunów młodzieży. Dyr. Petelenz w pięknym, pouczającym odczycie przedstawił trudności wychowania młodzieży w obecnej dobie. Po ukończonym odczycie, podziękował przewodniczący „Tow. O. M.“ p. Bol. Lewicki tak zgromadzonym rodzicom i nauczycielom za liczne przybycie, jak prelegentowi za pouczający odczyt i zaprosił zebranych do dyskusyi nad wskazaniami dyr. Petelenza, który jest nietylko znakomitym teoretykiem i zasłużonym a przez młodzież kochanym pedagogiem, ale i gorącym Polakiem. Przemawiał dyr. Majerski, dr. Gorzkowska

jako matka i nauczycielka, dr. Piasecka i inni, a po dłuższej, bardzo aktualnej dyskusyi, odroczył przewodniczący zgromadzenia do pierwszych dni stycznia 1906.

Żydzi wobec reformy wyborczej. *Polnische Correspondenz* zamieszcza artykuł posła do Rady państwa dra Byka, zwracający się przeciw podniesionemu w ostatnich czasach hasłu zaprowadzenia narodowej autonomii i utworzenia narodowej kuryi wyborczej dla żydów, które to stanowisko zajęli w Radzie państwa Romańczuk i bukowiński poseł dr. Straucher. Dr. Byk podkreśla okoliczności, że zapomniano, iż żydzi nie stanowią osobnej narodowości, a tylko grupę wyznaniową. Do pojęcia narodowości dzisiejsza nauka wymaga posiadania kraju i wspólności językowej. Ustawy polityczne wszystkich państw traktują żydów jako grupę wyznaniową i dają im wolność rozwoju. Wszelka autonomia, wychodząca poza zakres obecnych stosunków, jest mrzonką. Historyczny zresztą rozwój wskazuje żydom jedyną drogę pod względem narodowym, politycznym i socyalnym: przynależeć do ludu, wśród którego żyją. Jak istnieją katolicy i protestanci Niemcy, katolicy i kalwini Węgrzy, katolicy i protestanci Polacy, tak samo istnieją żydzi Niemcy, żydzi-Węgrzy i żydzi-Polacy. Ci nie pragną żadnej innej autonomii nad autonomię ludu, wśród którego żyją, pracują i którego ideały narodowe wyznają. Podniesione hasło autonomii dla żydów spowodowałoby wiele trudności, szczególnie na polu szkolnictwa.

Dar dla wiceprezydenta Korytowskiego. Urzędnicy podatkowi całego kraju wręczyli wczoraj wiceprezydentowi kraj. dyrekcyi skarbu p. Korytowskiemu kasetę, zawierającą pergaminowe arkusze z widokami tych miejscowości całej Galicyi, w których się mieszczą urzędy podatkowe. Kaseta jest drewniana, wykonana według projektu prof. Bełtowskiego. Karton tytułowy wykonał profesor T. Rybkowski.

Obstrukcya służby na kolei Północnej trwa dalej. Wskutek tego, jak donoszą z Krakowa, pociągi spóźniają się o godzinę do dwóch. Na żądanie władzy policya aresztowała już kilku agitatorów i osadziła w więzieniu.

Znanego fałszerza banknotów 50-koronowych Nuchima Schapirę i jego dwóch wspólników przywieziono w sobotę z Londynu, gdzie ich aresztowano, do wiedeńskiego sądu karnego.

O rzekomym strejku rolnym, jaki miał wybuchnąć w Kotuzowie w pow. Podhajeckim, pisze pewna osoba dobrze poinformowana, co następuje:

Wieś Kotuzów o obszarze 820 morgów jest własnością spadkobierców żyda Fehla; dobra te zamierzał nabyć obecny ich dzierżawca, również żyd, Zellermayer, który jednak 820 morgów postanowił rozparcelować między chłopów miejscowych. Ci zwołani na naradę zgodzili się chętnie, następnie zaś, aby odstraszyć ewentualnych konkurentów i doprowadzić do zniżki ceny [illegible] postanowili wywołać jakieś niepokoje. Pokusę do tego nastręczył im jeszcze wygłoszony w miejscowej „Proświcie“ odczyt parocha X. Pisockiego, który mówił o strejkach robotniczych. Aż wreszcie czterej podpici parobcy dopuścili się gwałtu, wybijając szyby w domu żydówki Malki Kahane i wyprawiając hałasy. Po za tem nie zakłócono w Kotuzowie spokoju. O strejku ogólnym rolnym w Kotuzowie nie ma mowy, jedynie [illegible] robotników wiejskich nie chciała robić we dworze dzierżawcy, [illegible] pracuje bez przerwy, tak samo, cała służba dworska.

Pod adresem miejskiego biura budownictwa. W dachu teatru miejskiego nakrywającym scenę i ubikacye „zakulisowe“ są dziury i szpary, niektóre podobno więcej, jak na cal szerokie. Z powodu wadliwego okołenia kurytarzy i drzwi w tej części teatru panuje w normalnych stosunkach na scenie teatru fatalny przeciąg. Gdy zaś dziury w dachu sprawiają, że po scenie już nie przeciąg, ale wiatr wieje. Wielu członków chóru „Lutni“, który wczoraj w teatrze odbywał próbę do jutrzejszego koncertu, [illegible] biura budownictwa, który mógł gmach tak kosztowny zaniedbać do tego stopnia, aby w dachu powstały dziury i szpary na kilka palców szerokie.

Z IV sekcyi Rady miejskiej. Ponieważ istnieje uchwała Rady miasta, że posady sekretarzy sekcyjnych mają się dostawać tylko młodszym urzędnikom konceptowym, przeto pan prezydent Michalski odebrał sekretarstwo sekcyi IV zasłużonemu magistratu p. Pawłowskiemu, a nadał je konceptoście p. Hertrichowi-Wolańskiemu.

Ponowna rozprawa przeciw staroście jasielskiemu hr. Michałowskiemu, oskarżonemu przez dra Oberlaendera o obrazę honoru, odbędzie się dnia 20 b. m. przed sądem obwodowym w Rzeszowie, jako trybunałem apelacyjnym. Sprawa ciągnie się jeszcze od lata, od końca roku szkolnego, gdzie na jakiemś egzaminie w gimnazyum w [illegible] miał hr. Michałowski użyć wyrazów: „Szumowiny a la Oberlaender“. Sąd pierwszej instancyi uwolnił oskarżonego od winy, lecz dr. Oberlaender wniósł od tego wyroku odwołanie i zażalenie nieważności.

Boże drzewko w szpitalku św. Zofii. W wielce pożytecznym tym zakładzie, urządza od kilku lat rok rocznie [illegible] komitet opiekunów na parę dni przed Bożem Narodzeniem (tego roku 21 bm.) uroczystość Bożego drzewka dla maleńkich pacyentów i rekonwalescentów. Obok zabawek — odgrywających w życiu każdego słabego zwłaszcza dziecka wielką rolę, główne miejsce [illegible] bielizna, obuwie [illegible]. Szpitalik [illegible] prawie wyłącznie dzieci z najuboższej warstwy ludności, które oddane do leczenia, w jednej niemal koszulinie [illegible]. Wszelkie datki prosimy adresować do p. doktorowej Schrammowej (ul. Sykstuska 22).

Samobójstwo. W parku Łyczakowskim zastrzelił się wczoraj urzędnik Wydziału krajowego, dr. Edward Viebig, liczący lat 42. Przy zwłokach znaleziono dwa listy adresowane: jeden do matki, drugi do p. Maryi Romanowskiej — tudzież kartkę, na której były słowa: „Proszę oddać mego trupa do kostnicy, a listy z laski, pod adresami. Gott erbarme sich meiner“. — Powód samobójstwa na razie nieznany.

200 koron nagrody ofiarowuje artysta-skrzypek Willy Burmester temu, kto przez udzielenie jakichś wskazówek lub poszlak dopomoże mu do odzyskania kwoty 1000 koron, którą mu skradziono 13-go grudnia b. r. na 13-tym koncercie Filharmonii z garderoby artystycznej. Ze wskazówkami zgłosić się należy do zastępcy prawnego Willego Burmestra adwokata dra Henryka Feigenbauma ul. Sykstuska l. 10.

Rozstrzygnienie Najwyższego Trybunału. Najwyższy trybunał orzekł, że Towarzystwa, które na podstawie swego statutu urządzają jakieś przedstawienia teatralne, koncerty itp. i zgłaszają o tem do władz politycznych, tylko wtedy uwolnione są od zwykłej opłaty stemplowej (1 kor. za arkusz), jeśli na dane przedstawienie wstęp mają wyłącznie członkowie danego stowarzyszenia.

Ohydne morderstwo. Z Pilzna donoszą o tak ohydnem morderstwie, że nawet nie chce się temu doniesieniu wierzyć. Oto pewien chłop z Głowaczowy, niejaki Zatora nie chciał dać wiana swej osiemnastoletniej córce, wskutek czego zerwało się jej małżeństwo, którego i ona i jej matka bardzo sobie życzyły. Zirytowana Zatorowa namówiła młodszą, trzynastoletnią córkę, aby zabiła ojca siekierą w czasie snu. Nie namyślając się wiele cięła dziewczyna ojca siekierą w głowę, poczem matka wyrwała jej siekierę i dobiła męża. Poćwiartowawszy w kawałki, zwłoki jego wywiozły na taczkach w pole i tam je zakopały. W kilka dni jednak później psy odkopały szczątki i rozwlokły je. Dostrzegli to ludzie i donieśli żandarmeryi, która zbadawszy całą sprawę odstawiła matkę i obie córki do sądu powiatowego w Pilznie.

W liczbie kandydatów o nagrodę Nobla znajdował się także sędziwy poeta włoski Józef Carducci. Popierała gorąco jego sprawę królowa Małgorzata włoska, wielbicielka jego talentu. Królowa okazuje mu względy przy każdej sposobności. Przed kilku laty za wysoką sumę nabyła wszystkie jego rękopisy i prawo do pośmiertnych dzieł, a to z zamiarem obdarzenia miasta Bolonii tymi manuskryptami i tymi utworami. Niedawno kupiła dom w tem mieście, gdzie Carducci spędził większą część życia i napisał swoje najpiękniejsze dzieła. Po jego śmierci dom ma być zamieniony na muzeum pamiątek po nim. Zabiegi królowej, celem zyskania dla ulubionego wieszcza nagrody Nobla, spełzły na niczem, tak samo, jak usiłowania Anglików, aby przeprowadzić kandydaturę powieściopisarza Tomasza Hardy'ego. Za Sienkiewiczem nie przemawiał nikt, oprócz — dzieł jego. Ich wymowa okazała się najskuteczniejsza.

Co do nagrody pokoju, to chwilowo była podobno mowa o udzieleniu jej prezydentowi Rooseveltowi za jego pośrednictwo w zawarciu pokoju Rosyi z Japonią; ale ten projekt upadł wobec możliwości, a nawet wobec pewności, że prezydent nagrody nie przyjmie. Z tych samych względów nie ofiarowano jej królowi Oskarowi. Berta Suttner wpłynęła na utworzenie tej nagrody, żyła w przyjaźni z Noblem i pozyskała go dla idei pokoju. Zatem najsłuszniej ta nagroda jej się należy.

Immatrykulacya nowo zapisanych studentów na uniwersytecie lwowskim zakończyła się w sobotę. Ogółem immatrykulowało się na wydziale teologii 131, medycyny 40, prawniczym 569, a filozoficznym 218 słuchaczów.

Nie obeszło się naturalnie bez awantur ze strony studentów ruskich. Mianowicie sprzeciwili się oni odczytaniu aktu immatrykulacyjnego po polsku. Pewna ich grupa, krzycząc: „hańba senatowi,“ wyszła z sali i śpiewając „Ne pora“ i „Szcze ne wmerła Ukraina,“ opuściła gmach uniwersytecki.

Topielca znaleziono wczoraj popołudniu w tutejszym stawie Pełczyńskim. Dzisiaj nadeszła do policyi z Czerniowiec depesza, zawiadamiająca, że rodzina poszukuje niejakiego Franciszka Malikiewicza, urzędnika państwowego w Czerniowcach. Z papierów, które były w kieszeniach ubrania znalezionego wczoraj topielca okazało się, że jest to właśnie ów poszukiwany przez rodzinę Malikiewicz.

Wiec oświatowy. W Sanoku odbył się niedawno pod przewodnictwem X. kanonika Antoniego Koleńskiego, Jana hr. Potockiego (obu z Rymanowa), Bartłomieja Fiedlera z Beska i Aleksandra Piecha z Sanoka bardzo poważny wiec oświatowy. Pierwszy referat wygłosił dr. Ernest Adam na temat „Towarzystwo szkoły ludowej i jego cele“. W dyskusyi, jaka się wyłoniła na ten temat, zaszedł pewien dyssonans, który jednak dość prędko przebrzmiał. Mianowicie pewien robotnik z fabryki wagonów, nazwiskiem Komorowski, podmówiony podobno przez dr. Iskrzyckiego (Rusina), miał się wyrazić, że nie żąda oświaty, ani polskości, lecz „międzynarodowej Polski“. Widząc jednak wielkie rozgoryczenie wśród zebranych na wiecu robotników, którzy bardzo uczuli się dotknięci temi słowami, wypowiedzianemi w chwili, gdy tysiące robotników polskich niesie w Królestwie Polskiem swe życie za ojczyznę i wolność, Komorowski oświadczył, że widocznie go źle zrozumiano, gdyż nie miał zamiaru obrażać uczuć polskich, a chciał jedynie wyrazić żądanie, aby w czytelniach, założonych przez Tow. szkoły ludowej, panowała swoboda.

W odpowiedzi na to wyjaśnił dr. Adam, że Tow. szkoły ludowej nie zajmuje się akcyą polityczną, lecz tylko oświatową. Każdy może mieć swe przekonania polityczne, ale w czytelniach nie wchodzą one w grę; tam ma się na oku tylko oświatę.

Nastąpiły dalsze referaty: dr. Władysława Adamczyka „Mowa polska, jako skarb narodu“ i pp. Pytla i Golczewskiego „O spółkach wytwórczo-handlowych, kasach pożyczkowych, sklepach Kółek rolniczych“ itd.

Po dyskusyi uchwalono rezolucye, domagające się: tworzenia burs włościańskich, pielęgnowania języka polskiego, jako najdroższego skarbu, zakładania Kółek rolniczych i Kas Raiffeisena, uprawiania wikliny i szerzenia nauki koszykarstwa, tworzenia spółek wytwórczych dla wyrobu dachówek, popierania Tow. wstrzemięźliwości „Eleuterya“ i w tym celu wyrugowania ze sklepów Kółek rolniczych napojów alkoholowych, wreszcie uchwalono wysłać telegramy do Koła polskiego i prezydenta ministrów br. Gautscha w sprawie seminaryum polskiego.

Na zakończenie przemówił X. Koleński, nawołując do wspólnej wytężającej pracy nad oświecaniem się wzajemnem, gdyż wszyscy ciągle uczyć się powinniśmy, jeżeli chcemy, aby nas szanowano i jeżeli sobie życzymy, aby Polacy stanęli w szeregu narodów oświeconych i kulturą przodujących.

Z teatru. W jutrzejszym koncercie na głodnych w Warszawie, przy stolikach, przy których będą sprzedawane programy, zasiędą panie w następującym porządku: W parterze przy wejściu do lóż i krzeseł: Stolik I: pani prezydentowa Michalska, wiceprezydentowa drowa Rutowska, drowa Legeżyńska i dyr. Wanda Grąbczewska. Stolik II: pani prof. Wł. Ochenkowska, prezydentowa Irena Dylewska i dyr. Zofia Nikorowiczowa. Stolik III: pani adwokatowa Marya Loewensteinowa i adwokatowa Emilowa Parnasowa.

Na I piętrze przy wejściu do lóż i balkonu Stolik I panie: Anna hr. Wolańska, Karolowa Małachowska z córką i Pelagia hr. Skarbkówna. — Stolik II panie: Wacławowa dyr. Domaszewska. Wanda ks. Czartoryska i Tadeuszowa Czapelska.

Koncert rozpocznie się punktualnie o godz. wpół do 8mej.

Z Koła lit: artystycznego. We środę 20 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt p. Franciszka Jaworskiego pt. „Królowie polscy we Lwowie“. Prelegent sięgnie w przeszłość naszego grodu, by z jego barwnych kronik anegdotycznych zebrać i przedstawić mało ogółowi znane szczegóły, dotyczące odwiedzin królów polskich we Lwowie. Członkowie Koła z rodzinami mają na odczyt wstęp wolny, wprowadzeni przez nich goście płacą po 50 hal. od osoby.

Temperatura dnia 15 grudnia o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej —3, we Lwowie —4, w Tarnopolu —5, w Czerniowcach —3, w Wiedniu +4, w Salcburgu —2, w Gracu —3, w Pradze +5, w Tryeście +6, w Abbazyi +4, w Raguzie +7, w Budapeszcie +1, w Berlinie +7, w Hamburgu +6, w Monachium 0, w Zurychu 0, w Genewie —1, w Lugano 0, w Anglii +7, w Paryżu +5, w Biarritz +7, w Nizzy +10, w północnych Włoszech +1, we Florencyi +5, w Rzymie +8, w Neapolu +8, w Palermo +8, w Madrycie —2, w Sztokholmie +3, w Petersburgu +1, w Wilnie —, w Warszawie —, w Moskwie —, w Kijowie —2, w Odessie —, w Serajewie —2, w Belgradzie —1, w Bukareszcie —3, w Sofii —4, w Konstantynopolu +4, w Atenach +6. (Temperatura według Celsiusza).

Wszędzie tam pogoda, gdzie temperatura spadła poniżej zera.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano — 3 R. w poł. —3 R. Bar. 769. Idzie w górę. Śnieg.

Najnowszy przyrząd sportowy.

— Czy pan też jeździ na automobilu, panie Gustawie?

— O nie, pani, ale wybornie chodzę na autonogach.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego; gościnny występ Ireny Bohuss, Augusta Dianni, oraz występ J. Jeromina i J. Szymańskiego. — We wtorek na dochód głodnych w Warszawie „Wielki koncert zbiorowy.“ Bliższe szczegóły w programach. — We środę nieodwołalnie pożegnalny występ Maryi Boyer. Przedstawienie składane z wyjątków oper: „Carmen“ akt II, „Faust“ akt II, „Manon“ akt III i „Cyganeryi“ akt I. — We czwartek „Chopin,“ opera w 4 a., napisana przez J. Orefice, na tle melodyi Fr. Chopina, słowa A. Orvieto. Gościnny występ Ireny Bohuss.

Colosseum Hermanów. Od 16-go grudnia: 15 polarnych niedźwiedzi. — Sol-Do, włoscy minstrele. — La Guescha, błyskawiczne transformacye. — The Woodwards, ewolucye siłacze. — „Zazdrosny mąż,“ farsa. — 10 senzacyj! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Literatura i sztuka.

Koncert hrabianki Pelagii Skarbkównej hrabianki Heleny Morsztynówny, zgromadził wczoraj bardzo nieliczną, ale za to bardzo dystyngowaną publiczność w sali Filharmonii. Cały dochód z tego koncertu, jak wiadomo, przeznaczyła hrabianka Skarbkówna dla głodnych w Warszawie. Otóż ani ten piękny cel, ani nader zajmujący program nie zdołały ściągnąć publiczności, przygotowującej się już widocznie do Świąt, zwłaszcza świat finansowy, który sam jeden jest w stanie wypełnić po brzegi salę Filharmonii i który niezawodnie wypełniłby ją, gdyby szło nie o głodnych Polaków w Królestwie, zrujnowanych przez rząd czynowniczy, ale np. o wspomożenie socyalistów wiedeńskich — tym razem nie dostarczył ani jednego nawet słuchacza. Jest to wielka z jego strony niezręczność, bo podczas pauz koncertowych, publiczność oddawała się refleksyom na ten temat, nie zawsze pochlebnym dla potentatów świata finansowego.

O samym koncercie, tj. o jego produkcyach muzycznych, możemy tylko mówić w superlatywach, zresztą publiczność zna dobrze obie te znakomite koncertantki. Wie przeto, że hrabianka Skarbkówna odznacza się niezrównanie inteligentnem interpretowaniem utworów, bardzo wyraźną dykcyą, prześliczną deklamacyą i bogatymi zasobami uczucia. Rzadko się słyszy tak pięknie np. wykonaną pieśń Monteverde'go „Lasciate mi morir“; to też hucznymi oklaskami uwieńczono ten utwór, podobnie jak wszystkie inne wykonane przez nią pieśni i zmuszono ją do licznych naddatków.

Hrabianka Morsztynówna jest pianistką pierwszorzędną, posiada technikę wytworną, siłę niepospolitą i ogromnie dużo wdzięku w wykonaniu utworów. Ofiarowano jej kwiaty, a także jej, jak i hrabiance Skarbkównie, wieńce z biletów wizytowych.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 16 grudnia.

(Z). Targ walorów żelaznych przedstawia obecnie smutny obraz pobojowiska. Dużo egzystencyi zostało znów zrujnowanych, a straty idą w miliony. Kto właściwie wywołał ten ruch złowrogi, niewiadomo. Niektórzy utrzymują, że jest tu w grze walka nielicznej garstki matadorów finansowych, przedewszystkiem p. Taussiga, dyrektora „Bodencreditanstaltu“ przeciw potentatom kartelu żelaznego pp. Wittgensteinowi i Kestrankowi.—P. Taussig bowiem przez to, że stanął na czele konsorcyum, które nabyło arcyksiążęce huty i kopalnie na Szląsku, wywołał krach papierów żelaznych, na niego zatem paść powinno odium za ruinę tylu rodzin. Z drugiej strony jednak trzeba uwzględnić to, że kartel żelazny za pomocą oddanej sobie prasy od kilku lat przygotowywał grunt dla teraźniejszej katastrofy. Śrubowano bowiem kursa walorów żelaznych bez pamięci w górę i doprowadzono do tego, że zaślepiona publiczność kupowała je, nie zważając na to, że przy tak szalenie wyśrubowanym kursie przynoszą one dochód mniejszy, niż renta i inne najpewniejsze walory lokacyjne. Czyż można np. nazwać racyonalnem to, że kurs alpinów, przynoszących dywidendę zaledwie 20 koron, wyśrubowano aż na 550. Wobec takich nieuczciwych manewrów spekulacyjnych reakcya obecna nie powinna nikogo zadziwiać.

Na giełdach zagranicznych, a zwłaszcza na berlińskiej był nowy ogromny spadek kursu papierów rosyjskich. Czteroprocentowa renta rosyjska spadła o 2%, 4½-procentowa o 1½% na 85 za 100. Spadek ten [illegible] miejsce pomimo, że prywatne informacye, jakie otrzymały banki berlińskie z Rosyi, konstatują pewne polepszenie się sytuacyi, a zwłaszcza zmniejszanie się ruchu strejkowego w Rosyi. Z drugiej strony jednak ruch rewolucyjny wśród chłopów i w wojsku budzi tak wielkie obawy, że posiadacze papierów rosyjskich rzucają je w coraz większych masach na targ.

Bank rolniczy we Lwowie. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·90 do 8·10, żyto gotowe od 6·10 do 6·20, owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·40, jęczmień pastewny od 6·10 do 6·40, jęczmień browarniany od 6·60 do 7·00, rzepak od 11·50 do 11·75, groch pastewny od 7·00 do 7·50, groch do gotowania od 8·50 do 9·50, wyka od 7·80 do 8·50, bobik od 6·30 do 6·50, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 75·—, tymotka od 22·00 do 28·00.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 32·50 do 32·75, ekskontyngentowany od 21·00 do 21·25.

Jak zwykle przed świętami usposobienie słabsze. Ceny pszenicy i żyta wykazują zwyżkę. W artykułach pastewnych tendencya stale dobra.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 15 grudnia 1905 roku.) — Ogólna tendencya dzisiejszego targu była nieco słabsza, jednakże ceny się utrzymały. Do większych transakcyi nie przyszło, ponieważ kupujący nie mieli ochoty do czynienia zapasów. Groch w lepszych gatunkach poszukiwany.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·40—8·85 kor., czerwoną od 8·40—8·85, żyto od 7·00—7·40, jęczmień od 6·80—7·80, owies od 6·60—7·00, groch zwykły od 8·75—10·50, groch „Victoria“ od 11·50—12·50, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 8·00—8·50, bobik od 7·50—7·75, kukurudzę starą od 8·20—8·80, kukurudzę nową od 7·00—8·10, Cinquantino od 8·90—9·30, otręby pszenne od 5·00—5·25, otręby żytnie od 5·30—5·40, rzepak od 12·75—13·25. Wszystko za 50 kilogramów.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Wiedeń. W sobotę Cesarz włożył arcybiskupowi jagierskiemu (Erlau, na Węgrzech) x. Józefowi Samassie, który otrzymał godność kardynalską, kapelusz kardynalski w kościele parafialnym Burgu.

(Depesze popołudniowe).

Buczacz. Rada m. Buczacza wysłała telegramy do prezydenta ministrów i do Koła polskiego, z protestem przeciw przeniesieniu seminaryum polskiego z Cieszyna.

Rzym. W Izbie dep. w dyskusyi nad handlowym *modus vivendi* z Hiszpanią prezydent ministrów zgodził się na porządek dzienny tej treści, że Izba pochwala ogólną politykę rządu i przechodzi do obrad nad *modus vivendi* z Hiszpanią. Przytem minister zaznaczył, że poda się do dymisyi, jeżeli Izba choćby część tego porządku dziennego odrzuci. Izba przyjęła część pierwszą, a odrzuciła część drugą porządku dziennego. Z tego powodu prezydent ministrów Fortis podał się do dymisyi.

Budapeszt. W komitecie kierującym koalicyi zdał Kossuth sprawę z prywatnych rozmów z Lukacsem w sprawie honorowego załatwienia przesilenia. Dodał, że sytuacya się nie zmieniła. Kossuth i Tisza zgodzili się na wspólne postępowanie na jutrzejszem posiedzeniu i na protestowanie przeciw odroczeniu Izby.

Petersburg. W r. 1906 podniesioną będzie najniższa płaca urzędnika pocztowego z 300 na 486 rubli. Prócz tego budżet wydatków na administracyę pocztową celem udoskonalenia służby podniesiony będzie o 50%. Rada państwa przyznała pół miliona rubli na gratyfikacye urzędników pocztowych i telegraficznych, którzy podczas strejku kolejowego byli przeciążeni pracą. Ma być też wypracowany projekt przyznawania urzędnikom, sprawującym się nienagannie, 5-letnich dodatków.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: *Gazeta Reńsko-Westfalska* pospieszyła z twierdzeniem, „że ks. Bülow, jakkolwiek oczywiście później wziął na siebie pełną odpowiedzialność, a nawet autorstwo myśli o podróży cesarza do Tangeru, to jednak póty z całą kwestyą marokkańską, która wydawała mu się zbyt niebezpieczną, nie chciał mieć nic do czynienia, póki cesarz sam na swój demonstracyjny sposób nie postarał się o odrobienie tego, co się zaniedbało“.

Odpieramy to przedstawienie sprawy jako niezgodne z prawdą fabrykowanie historyi, tak samo też odpieramy wzmiankowaną w związku z tem „skargę Francuzów, że hr. Bülow aż do wystąpienia cesarskiego niejako zatykał sobie watą uszy“. Kanclerzowi państwa nigdy obrona praw i interesów niemieckich w Marokku nie wydawała się zbyt niebezpieczną, jakkolwiek czynne wystąpienie w tej sprawie według swej znajomości kwestyi odkładał do stosownej chwili. Wylądowanie cesarza w Tangerze nie było nagłym zwrotem w polityce. Uskuteczniono ten krok po dokładnej rozwadze, jako usprawiedliwiony okolicznościami środek, aby zaznaczyć charakter międzynarodowy kwestyi marokkańskiej.

Petersburg. W południowej Liwonii spalono około 30 dworów. Powstańcy oblęgają probostwa i strzelają, jeżeli im pastorowie nie wydają dobrowolnie broni. Powstańcy uwięzili wielu pastorów. Inflanoki konwent szlachecki wysłał do ministra spraw wewnętrznych memoryał, w którym wskazuje, że wiele stracono, ale jeszcze nie wszystko. Szlachta uważa za swój obowiązek wskazać rządowi w ostatniej godzinie drogę, na której może znów doprowadzić kraj do uspokojenia. Prosi rząd, aby ludności inflanckiej bez różnicy narodowości umożliwił zdrowy rozwój; ludność ta jest dotychczas ciemna skutkiem ucisku obcych urzędników i rusyfikacyi. Memoryał proponuje nominacyę rady prowincyonalnej. Szlachta inflancka i miasto Ryga wystosowały do cara i do hr. Wittego, oraz do Durnowa telegramy z prośbą o zniesienie stanu wojennego, a na czas jej trwania zamianowano jen. lejtnanta Beckmanna jen. gubernatorem Inflant.

Londyn. Konferencya marokkańska odbędzie się w Madrycie zamiast w Alegeciras.

Konstantynopol. Wczoraj opróżniono Lemnos z załóg eskadry międzynarodowej. Dziś opróżniona będzie Mitylena.

Drezno. Onegdaj odbyła się przed mieszkaniem prezydenta ministrów Metzscha demonstracya przeciwko istniejącej ordynacyi wyborczej do sejmu saskiego. Z tłumu dwa razy strzelono, jeden policyant został zraniony. Wówczas policya białą bronią rozpędziła tłum. Demonstracye trwały jeszcze do późnej nocy.

Petersburg. Oficyalny komunikat rządowy z dnia 14 bm. powiada: Wśród stronnictw politycznych objawiły się rozmaite prądy, zmierzające do tego, aby sprzeciwić się reformom, wskazanym manifestem z 30 października, i podkopać ekonomiczną, społeczną i polityczną budowę państwa.

Prądy te grożą rządowi, społeczeństwu i całej ludności, jeżeli się nie nawrócą do ich zapatrywań, gwałtami i wywołaniem ruchu rewolucyjnego, a nawet chwalą się wywołaniem buntów, które dezorganizują państwo i wstrzymują regularną działalność urzędów pocztowych i telegraficznych i ruch kolejowy. Program ich łączy się ściśle z programem socyalnej demokracyi i socyalno-rewolucyjnej partyi, a taktyka równa się anarchistycznej.

Rząd uważa za swój obowiązek zapowiedzieć, że reformy zapowiedziane 30 października przeprowadzone będą zapomocą środków, opierających się na prowizorycznych ustawach i rozporządzeniach. Gdyby zaś te środki nie wystarczyły i nie pohamowały akcyi stronnictw rewolucyjnych, okaże się konieczność użycia nadzwyczajnych zarządzeń.

Moskwa. Pułk roztowski się poddał. Niektóre żądania mu przyznano, jak nietykalność listów żołnierzy, poprawienie wiktu, regularną wypłatę.

Biura telegraficzne w mieście są otwarte, również większa część biur pocztowych. Brak posłańców pocztowych i telegraficznych wywołuje spóźnienia w służbie. Urzędnicy pocztowi są po większej części na swych stanowiskach.

Petersburg. Gmach Tow. ekonomicznego, w którym odbyła się d. 16 bm. konferencya rady robotniczej, otoczono wojskiem i kozakami. Członków rady aresztowano. Dwie kompanie wojska wtargnęły do sali.

Rada państwa.

Wiedeń. Na początku posiedzenia dzisiejszego odczytano między innemi interpelacyę p. Głąbińskiego w sprawie pomnożenia posad radzców przy najwyższym trybunale. Minister obrony kraj. Schönaich, kierownik ministerstwa oświaty Bienerth i kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein odpowiadali na interpelacye, poczem przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Schreinera w sprawie zamierzonego podwyższenia taryf manipulacyjnych na kolejach państwowych. Przemawia p. Peschka.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55. 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45 (od 15|6 do 30|9).
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.06*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.23*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51* 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30|9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wanda Humnicka

właścicielka dóbr ziemskich

po długiej a ciężkiej słabości, zasnęła w Panu dnia 17 grudnia 1905 roku we Lwowie, zaopatrzona św. Sakramentami.

Eksportacya zwłok odbędzie się we środę dnia 20 grudnia 1905 r. o godzinie 10 rano z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na dworzec Podzamcze c. k. kolei państwowej skąd zwłoki przewiezione zostaną do Machnówki w Rosyi, gubernia kijowska i tamże w grobowcu familijnym pochowane zostaną.

Lwów, dnia 18 grudnia 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

†

Józef Band

obywatel miasta Lwowa i właściciel realności

urodzony w roku 1834, zmarł dnia 17 grudnia b. r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami.

Eksportacya zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ulicy na Bajkach l. 16 na cmentarz Janowski, we wtorek dnia 19. grudnia b. r. o godz. 3 po południu, — na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 18. grudnia 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10

Ostrzeżenie przed naśladownictwem! Poniżej podana **etykieta**, słowo **Milly**, jakoteż marka **słońce** są prawnie zastrzeżone.



Najnowsze wydawnictwa:

Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności, l. 869057). Telefon l. 629.

Abgar Sołtan Rywale. Powieść . 5.50
W oprawie płóciennej . . 4.50
Bąkowski K. Zamek krakowski. Przewodnik do zwiedzania z planami i ilustracyami . . . 1.20
Bladgen I. Ta, którą kochałem a ta, która mnie kochała. Powieść przełożona z angielskiego przez Janinę S. 2.4
W oprawie płóciennej . . 3 40
Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według V I. wydania, opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy . 12.—
W ozdobnej oprawie . . 15.—
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondencya jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy . . 8.—
W oprawie płóciennej . . 10.—
Klaczko J. Dwaj kanclerze. Książę Gorczakow, książę Bismarck. Z francuskiego przełożył za zezwoleniem autora Karol Scipio. Z przedmową St. Tarnowskiego . . . 4 —
W oprawie płóciennej . . 5.—
Kopera F. Dzieje skarbca koronnego czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski . . . 5 —
W oprawie płóciennej . . 6.—
Krzywoszewski St. Rusałka. Zbiór nowel . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . 3 —
Łubieński B. Żywot św. Brata Gerarda Majella ze zgromadzenia OO. Redemptorystów. Wyd. II. Z wizerunkiem Świętego . . . 3.—
W ozdobnej płóciennej oprawie 4.—
Maryan z nad Dniepru Dzieje Polski aż po najnowsze czasy treściwie opowiedziane, objaśnione 124 ryc. kartonowane . . . . 5.—
Wydanie na kredowym papierze, oprawne ozdobnie w płótno . 12.—
Rapacki W Około teatru. Szkice, obrazki, wspomnienia . . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Siwiński J. Katorżnik czyli pamiętniki Sybiraka, napisane przez zesłanego w r. 1863 na ośm lat do robót katorżnych w kopalniach Nerczyńskich, kraju Zabajkalskiego w Syberyi . 2.—
W oprawie płóciennej . . 3.—
Tarnowski St Historya literatury polskiej. Wydanie drugie uzupełnione. Pięć tomów . . . 15.—
W płóciennej oprawie . . 21.—
Na papierze czerpanym . 20.—
W ozdobnej oprawie . . 25.—
Teresa Jadwiga. Za oceanem. Powieść historyczna dla młodzieży z czasów wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. — Z portretami Kościuszki i Pułaskiego. Kartonowane . . . 3 20
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z 5 rycinami. 15.—
W ozdobnej opr. płóciennej . 17.—
Tretiak J. Najświętsza Panna w poezyi polskiej . . . 2.—
W ozdobnej oprawie płóciennej 4.—

Inż. WŁ. DZIAKIEWICZ

MIERNICTWO

189 rysunków w tekście.

Podręcznik ten traktuje o pomiarach na powierzchni ziemi, zdjęciach obszarów metodą tryangulacyi i polygonalną, o niwelacyi, szczegółowo o pomiarach długości i kierunków, o błędach pomiarów i sposobach ich wyrównania, o zdjęciach tachymetrycznych i kompasowych, a przeznaczony tak dla uczących się jak i dla techników praktykujących, zajętych przy trasach dróg i kolei, jakoteż dla inżynierów miejskich, powiatowych, geometrów, inżynierów kultury, leśników i agronomów.

Cena w trwałej oprawie płóciennej Kor. 8.— z przesyłką pocztową Kor. 8.55 h.

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość niema wpływu, sprzedajemy roboty.
Tow. domowych robót pończoszkowych.
THOM. H WHITTICK i Sp.
Praga, Petrske namesti 7 — 597.

Na święta!

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki Polskie — Rosolisy — Likiery — Starka Litewska Nalewki — Rumy.

Specyały:

Milucha - Absynt - John Bull - Maraschino.

Składy dla miasta:

Pasaż Hausmana 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2.

Drobne ogłoszenia.

Willa z ogrodem urządzona z komfortem ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Potrzebna gotówka 14.000 guldenów. Wiadomość Biuro Dzienników Plohna Lwów.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodoborów po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** zm. nauoz. **Iwanczany.**

Płótna i szyfony

na każdą bieliznę, **dymy** bardzo silne na kalesony. **Białe barchany** najtaniej poleca

W. SEDLACZEK
Lwów, Plac Kapitulny 3.

Najprzedniejszą herbatę

zbioru majowego wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą — funt po złr. 3, 2 i 1·60 poleca Handel Leonarda Solecckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie.

Troczyńskiego fabryka

Lwów, ul. Fredry poleca wyborne cukry deserowe nadziewane najlepszemi masami funt 60 ct. czekoladek 1 złr. karmelków 40, herbatników 60, cukierków ozdobnych na drzewko 1 zł.

Potrzebny zaraz

pisarz pomocnik gospodarczy — człowiek młody — wysłużony wojskowo z praktyką gospodarczą i dobremi świadectwami, które nadsyłać należy w odpisach

do dyrekcyi dóbr Niedźwiednia poczta Turynka

Wikt cały i rocznie 800 koron. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

O jeden dom dalej

przeniesiony, obecnie **Akademicka 8.** Lwów, złotnik **Jan Wojtych** poleca na

gwiazdkę

praktyczne podarunki.

Syriusz Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Kawy palone surowe i herbaty. Ceny przystępne.

Wspaniały podarunek dla dam

„NA GWIAZDKĘ"

Śliczna skrzyneczka na kosztowności 12 cm. × 12 × 14 z drzewa jaworowego malowana farbami olejnemi na motywach oryginalnych ludowych

Za pobraniem pocztowem

10 koron.

Wysyła Zarząd Szkoły zabawkarskiej w Jaworowie

Kupujcie tylko zabawki Jaworowskie!

Dwie nagrody po 5 tysięcy

otrzyma stanowczo ten, kto potrafi dobrze odgadnąć zawartą w tem ogłoszeniu zagadkę i jeszcze przed wilią Bożego Narodzenia nadeśle 2 K. jako półroczną prenumeratę pod adresem: Redakcya „**Giełdy**" Lwów. — Ten zaś, kto najlepsze rozwiązanie zagadki napisze na odcinku przekazu otrzyma nadto, oprócz dwu nagród, zupełnie bezpłatny kwit abonentowy na resztę roku 1906, a jego nazwisko zostanie wydrukowane w najbliższym N-rze nowej gazetki: **Giełda przedsiębiorstw i pracy.**

Legitymacye

staropolskiego szlachectwa

uczciwie przeprowadza, podania o godności dworskie przygotowuje, dokumenty rodzinne odszukuje osoba godna zaufania.

Adres: „Sz. Sz. N. 184"
poste rest. Kraków.

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, wydanie drugie

Róży Makarewiczowej

autorki dzieła illustrowanego *„Praktyczna kuchnia"*.

Cena recept z przesyłką 2 kor. 50 hal. książki Praktyczna kuchnia 6 kor. 50 hal. Na składzie w księgarni Seyfartha lub u autorki plac Dąbrowskiego 5 we Lwowie.

Brylanty

po średnim kursie zawsze w wielkim wyborze

J. Dąbrowski
Hetmańska 4. Lwów.

Mieszkanie

kompletnie urządzone złożone z 6 pokoi łazienki i kuchni przy jednej z głównych ulic śródmieścia do wynajęcia od 1 stycznia. Zgłoszenia pisemne.

„Mieszkanie"
Biuro dzien. Pasaż Hausmana.

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne
Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa
wyrabia

Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.

RĘKAWICZKI:
we wszystkich gatunkach, oraz
— — — wielki wybór — — —
GORSETÓW:
poleca
Fabryka rękawiczek
CZERNICKI & OLSZEWSKI
Lwów,
RYNEK 21.

NA PORĘ ZIMOWĄ.

BARCHANY białe,
KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZE,
Spodnice damskie włóczkowe,
OGRZEWACZE na żołądek,
POŃCZOCHY myśliwskie

dla pań, mężczyzn i dzieci.

Kamizelki męzkie

włóczkowe z rękawami.

Staniki włóczkowe

dla pań bez rękawów do noszenia po sukni.

SKŁAD KOMISOWY

wyrobów trykotowych wełnianych systemu profesora dra **GUSTAWA JAEGERA** poleca się szczególnie osobom wątłego zdrowia łatwo się przeziębiającym; oznaczone fabryczne ceny poleca handel

płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, plac Maryacki.

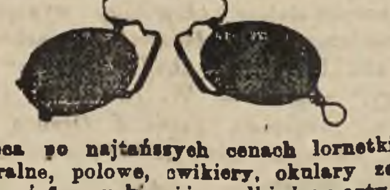
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Rok założenia 1789.
Kawa podrożała
Pomimo to ceny nie podniosła najstarsza firma Skład kawy i herbaty
Fryderyk Schubuth i Sp. Rynek 45.
we Lwowie
Poleca
Kawy Gwatemala doskonałe ½ Kil. po 60 i 75 ct., Kawy Cejlońskie 12 Kil., po złr. 1·—, 1·04 1·08, 1·12.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
Rok zał. 1789.

Dost. c. k. kliniki okul we Lwowie

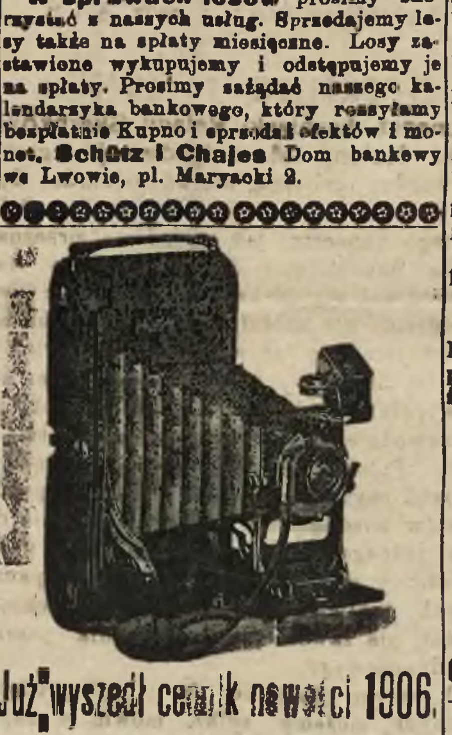
Bogumił Pirkel

optyk-mechanik Akademicka 6.



Poleca po najtańszych cenach lornetki teatralne, polowe, cwikiery, okulary ze szkłami francuskiemi i wszelkie inne artykuły optyczne. Załatwia zlecenia z prowincyi. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.



Już wyszedł cennik nowości 1906.

Składu aparatów fotograficznych

Władysław Borzemski i Sp.

Lwów,
Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

Gramophon salonowy, prawie nowy z 16 płytami za **40 zł.** do sprzedania. Lwów, ul. Zielona l. 48 B. I. piętro drzwi Nr. 5.



Ogromna zniżka cen Gramophonów

Najprzyjemniejsza rozrywka w każdym SALONIE

Nowe zdjęcia z akompaniamentem orkiestry nadeszły.

Gramofon z koncertową membraną od 22 złr. 50 ct. do 100 zł.

Sprzedaż za gotówkę i na raty, cennik gratis.

Jeneralny zastępca na Galicyę:

Tadeusz Górski Lwów, plac Maryacki 8.

BLASK

KRAJOWA FABRYKA CZERNIDŁA I SMARÓW INŻ. WŁAD. BIECHOŃSKIEGO w Jaśle.

poleca

Waselinę żółtą i czarną naturalną

najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skór, uprzęży, metali, etc. w puszkach blaszanych po 1 i 5 kg. W beczkach po 25, 50, 100 i 200 klg.

Jedyny stały smar do maszyn po raz pierwszy w kraju wyrabiany

Tłuszcz Tovoota

przewyższający swoją smarnością i wydatnością wszelkie podobne wyroby zagraniczne. W puszkach blasz. 5 klg. W beczkach po 25, 50, 100 i 200 klg.

Wyłączne zastępstwo:

K. MEDWECZKY Biuro Handlowo-komisowe. Lwów, Szeptyckich 14.
Filie i Składy: **Borysław i Zagórz.**

Pierniki wyborne!

na czystym miodzie lipowym, w całych bochenkach lub długie funt w jednej sztuce 50 ct. poleca codzień świeże **H. Treter** parowa fabryka czekolady
Ulica Kopernika l. 3.



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty tylko **4½** ct. tuzin **54** ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym **6** ct., tuzin **72** ct.
1 kieliszek do wina **12** ct. tuzin **1·44**
1 kieliszek do wódki **9** ct., tuzin **1 08.**
1 karafka do wody **35** ct.
1 garnitur kompotowy na 6 osób tylko **1·35.**
1 serwis do herbaty na 6 osób tylko **2 60.**
1 serwis szklany na 6 osób tylko **1·90.**
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko **4 45.**
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób tylko **6 50.**

Powyższe przedmioty nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu

Kazimierza Lewickiego

c. k. Nadwornego dostawcy

Lwów, plac Maryacki liczba 10.

(dawniej Trybunalska).

Nowość!

dla amatorów wypalania
Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand)
Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u

Alojzego Hűbnera,
we Lwowie.

Śliczne, dobre, tanie podarki i ozdoby

Na Boże drzewko

własnego wyrobu

poleca

największa w kraju parowa fabryka czekolady, cukrów i herbatników

Dr Jan Rucker i Spółka

Lwów, Karola Ludwika 3.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Znaczniejszy obszar gruntów 3¾ przy ul. Grodeckiej w całości lub parcelami natychmiast na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli **Adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów** Akademicka 22.

Najpiękniejszy podarek.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie!

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 ctm. **szeroki 200 ctm. długi,** o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po złr. 2.50 za zaliczką.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po **70 ct.** za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch,** Göding, Nr. 91, Morawa.

Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze

Na Łąki
jest

Mączka żużlowa Thomasa

uznaną najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym. Użyć jej jeszcze można teraz **na oziminy** jako nawóz pogłówny, a również dla **siewu jesiennego** może być rozsianą, obecnie na surowe skiby.

Pouczające broszurki i cenniki wysyła gratis i franko.

Jeneralny reprezentant

„Fabryk Fosfatów Thomasa"

Józef Karrach, Lwów
Jagiellońska 22.

!! Baczność na znak gwiazda !!

Lpr. 1443/05.

KONKURS.

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w randze X etatu urzędników miejskich z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podanie do Prezydyum Magistratu **w terminie do 31 grudnia 1905,** oraz wykazać, że nie przekroczyli 40-go roku życia, że są obywatelami państwa austryackiego, posiadają dyplom doktora medycyny i najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim, że posiadają znajomość języków krajowych, oraz przedłożyć świadectwo ze złożonego egzaminu fizykackiego z pomyślnym skutkiem i świadectwo moralności.

Lwów dnia 6 grudnia 1905.

Magistrat król. stoł. miasta.

Michalski m. p.



Loterya Gwiazdkowa

1500 wygranych,

wartość 50.000 koron

3 główne wygrane w wartości 25.000, 5000 i 1000 koron będą na żądanie w **gotówce wypłacone.**

Los kosztuje 1 Koronę. Można nabywać we wszystkich trafikach. Ciągnienie **4 stycznia 1906.**

Za bezcen.



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty 4½ ct. tuzin 54 ct. 1 szklanka do wody z paseczkiem 6 ct. tuzin 72 ct, 1 kieliszek do wina 12 ct. tuzin 1.44. 1 kieliszek do wódki 10 ct. tuzin 1.20. 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct. tuzin 1.44. 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct tuzin 1 08. 1 filiżanka do herbaty malowana w piękny deseń 25 ct tuzin złr. 3. 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób malowany w kwiaty (26 sztuk złr. 7.50, także i złocony po złr. 10.— i 12.—

sprzedaje

TADEUSZ OKORNICKI

magazyn porcelany i szkła we Lwowie. ulica Halicka l. 4.

NAKRYCIA STOŁOWE, DESEROWE I LUKSUSOWE Z CHIŃSKIEGO SREBRA

na białym metalu z gwarancyą!

Urządzenia Kawiarni Restauracyj, Cukierni i Hoteli poleca:

Jedyny na Galicyę i Bukowinę

BERNDORFSKI SKŁAD WYROBÓW Z CHIŃSKIEGO SREBRA, ALPAKI, BRONZU i czystego NIKLU

W. Bilińskiego następca **B. Rösel**

Lwów — Hetmańska 2.

Posrebrzania Wszelkiego Rodzaju Uskutecznia się bardzo trwale!